Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 42. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

12 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W 10-tą rocznicę koronacji Piusa XI.

Znanem jest powiedzenie angielskiego historyka Macaulaya o Papiestwie, jako „najstarszej i najbezpieczniejszej dynastji świata“. I jego uwaga, że ta „dynastja“ była już wtedy, kiedy środkową Europę zalegały jeszcze puszcze leśne bez kresu. I jego proroctwo, że ta „dynastja“ trwać będzie nawet wtedy, kiedy jakiś przybysz z kontynentu oparłszy się o zburzone przęsła mostu na Tamizie rysował będzie romantyczny widok ruin katedry anglikańskiej św. Pawła w Londynie.

Papiestwo jest niezniszczalne. Żadna z ludzkich instytucyj nie byłaby wyszła zwycięsko z takich opresyj, w jakich się znalazła Stolica Apostolska w czasach rzymskich cezarów. Nie złamały jej potem spory w chrześcijaństwie, schizmy i herezje, — nie zwaliła jej nawet słabość duchowa niektórych Papieży z ubiegłych wieków. Galerja podobizn Papieży, okalająca nawy św. Pawła „za murami“, zaczyna się podobizną pierwszego biskupa Rzymu, św. Piotra Apostoła, a kończy się wizerunkiem Benedykta XV. Niema w niej przerwy, ani luki. I pójdzie dalej, jak szła dotąd. Wiek XX skończy się; nie skończy się jednak „dynastja“ Papieży. Nad ludzkością przewala się nowe wojny i nowe rewolucje; padną w proch trony i ustroje polityczne; Papiestwo pozostanie.

Papiestwo jest także niezależne. Działa przez Nie i przemawia nie polityczna siła, i nawet nie osoba Papieża. „Przez usta Leonowe — zawołali ojcowie soboru chalcedońskiego w V wieku — przemówił Piotr“... Piotr, któremu Chrystus dał „klucze“ królestwa Bożego.

Dlatego nie zaprzągł Papiestwa do swego rydwanu ani potężny król frankoński, ani cesarz „narodu niemieckiego“, ani gwałtowny Filip Piękny, ani nawet Napoleon. Niewola Papieży w Awinjonie, czy w Fontainebleau nie ujarzmiła Papiestwa.

Stolica Apostolska wznosi się ponad spory i antagonizmy chwili, żadnemu narodowi i żadnemu państwu nie służy. Służy Chrystusowi. Wzrok Papieży kieruje się ku najwyższym ideom chrześcijaństwa. I w ich świetle potem ogląda ziemię. Nie imią go żadne ziemskie i polityczne rachuby. Nie istnieją dla niego predylekcje oparte o polityczne, narodowe lub społeczne momenty... Pius IX był potomkiem arystokratycznego rodu, hr. Mastai-Ferretti. Pius X zaś synem wiejskiego listonosza... Pius XI zawiera historyczną umowę w „kwestji rzymskiej“ z dyktatorem Mussolinim, a konkordat z Prusami z reprezentantem „demo-liberalizmu“, socjalisty Braunem...

Myliłby się ten, ktoby w tem widział objaw oportunizmu. Nie zna Stolica Apostolska tej powszedniej dziś wady charakteru. Nie zna jej Pius XI. Czego się żaden z panujących i żaden z rządów nie ośmielił powiedzieć Mussoliniemu i faszystom, powiedział mu Pius XI, jak ongiś Grzegorz XVI upominał Mikołaja I. A zdaje się, że do tej samej kategorji wystąpień Papieskich trzeba będzie zaliczyć odmówienie audjencji polskim legjonistom.

Jest w Piusie XI wielka śmiałość decyzji i odwaga w czynie. Śmiałości trzeba było wielkiej, by się zdecydować na załatwienie „kwestji rzymskiej“ tak, jak została załatwiona. Wielkiej odwagi trzeba było, by misyjną pracę wśród pogan oprzeć na klerze tubylczym, jak to zrobił Pius XI. Każde bowiem z tych pociągnięć Papieża powoduje następstwa poprostu historyczne. Każde z nich odbije się wybitnie na rozwoju katolicyzmu i jego przyszłości.

Jest w Piusie XI ponadto wielka śmiałość myśli.

Jeszcze zanim socjologja zaczęła mówić z katedr i z perjodyków naukowych o kryzysie ustrojowym, mówił o nim Pius XI już w swej pierwszej encyklice „Ubi arcano Dei“ z roku 1922. A dziś, choć oficjalna nauka nie doszła do zgody na punkcie charakteru, rozmiarów i przyczyn kryzysu, Pius XI ma już gotowy i skończony głęboki i śmiały pogląd w tej sprawie. Wypowiedział go w encyklice „Quadragesimo anno“ z 15 maja 1931 roku.

Nie zrozumie przewodniej idei pontyfikatu Piusa XI, idei „Akcji Katolickiej“ ten, kto się nie wgłębi w treść tej encykliki. Będzie gotów sądzić, że „Akcja Katolicka“ ma być wyłączeniem katolicyzmu z wszelkich kontaktów z życiem zbiorowem i publicznem, a jej celem ma być tylko naprawa indywidualnej moralności i zbliżenie jednostek do Boga i Kościoła. Taki pogląd na „Akcję Katolicką“ jest błędny. Encyklika „Quadragesimo anno“ dowodzi, że Kościół prócz misji w stosunku do jednostek ma jeszcza misję w stosunku do społeczeństw, — że jego moralność nie jest tylko moralnością indywidualną, ale i społeczną. Ma to szczególne znaczenie dziś w dobie uniwersalnego kryzysu.

Pius XI stwierdza w swej encyklice, że orzecznictwu Kościoła poddany jest i sam obecny, chwiejący się, „ustrój“ społeczno-gospodarczy. I równocześnie rzuca w niej program pozytywny naprawy ustroju jako program katolicyzmu w obecnej dobie.

Ma więc „Akcja Katolicka“ w sobie treść społeczną. A jej odsunięcie od aktualnych walk i sporów politycznych, którego Pius XI tak surowo przestrzega, znaczy nie co innego, tylko chęć skupienia i zjednoczenia katolików na platformie dalekiej od rozgrywek dnia politycznego, aby ich w ten sposób przygotować do zdecydowanego wystąpienia na rzecz reformy ustroju w duchu chrześcijańskiej moralności, kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, kiedy sama ludzkość zawiedziona próbami mechanicznych lub rewolucyjnych prób reformy, zwróci się do Kościoła i od Niego zażąda pomocy. Pius XI widzi, że katolicyzm dziś znalazł się w mniejszości nawet w „katolickich“ społeczeństwach. A stało się to m. in. z winy samych katolików, którzy zapomnieli o zasadach katolickiej moralności społecznej. Wysuwając hasło i nakaz „Akcji Katolickiej“ chce im Pius XI niejako powiedzieć: — Wycofajcie się z małych i przemijających trosk; lècz nie na to, by życie społeczne zostawić na łup walczących między sobą prądów nam obcych, tylko na to, żeby, odnowiwszy się na duchu i zjednoczywszy się przez przyjęcie katolickich zasad, Kościół mógł w stosownej chwili wystąpić jako „acies bene ordinata“ i dać ludzkości ten porządek, który Bóg w swym odwiecznym planie zamierzył.

Dziś, w 10-ta rocznicę Papieskiej koronacji, trzeba się nam modlić o to upragnione przez Piusa XI zjednoczenie katolików, a Jemu życzyć, by mógł jeszcze długo prowadzić Nawę Piotrowa pośród burz naszych czasów ku bezpiecznemu portowi i osiągnąć cele tkwiące w „Akcji Katolickiej“.

W. Z.

Min. Jędrzejewicz przeciw Uniw. Jag.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej Senatu odbytem po południu, w czasie dyskusji nad budżetem Min. oświaty zabrał głos p. min. Jędrzejewicz i oświadczył, co następuje:

„Mówiąc o ustawie ustrojowej mogłoby się zdawać, że właśnie ustrój szkolnictwa jest sprawą, do której każde ugrupowanie podchodzić będzie z czysto rzeczowego punktu widzenia. Okazało się, że tak nie jest (?), że opozycja i z tej sprawy w sposób niesłuszny (?) i niczem nie umotywowany (!) chce zrobić odskocznię dla celów politycznych, zupełnie doraźnych, co tem bardziej razi wobec wielkiej wagi projektu ustawy, obliczonej na dłuższą metę. W szczególności muszę w paru słowach omówić rzecz, która właśnie w ostatnich dniach stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Myślę tu o dwu memorjałach Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, skierowanych do mnie, a także do obu Izb Ustawodawczych. Chcę stwierdzić, że niezależnie od treści i formy obu opracowań Senatu, uważam za wysoce niewskazaną (!) i niebezpieczną drogę bezpośredniego ingerowania na terenie parlamentarnym ze strony jakiegokolwiek ciała urzędowego, wyraźnie podporządkowanego(!) czynnikom rządowym. Niewskazaną, albowiem całe szkolnictwo jest dziedziną, za którą minister ponosi całkowitą parlamentarną i konstytucyjną odpowiedzialność, wobec czego on tylko (?) może być na terenie obu Izb Ustawodawczych jej reprezentantem. Niebezpieczną, gdyż byłoby to próbą uczynienia z parlamentu jakiegoś rozjemcy, czy arbitra w sprawach podległych całkowicie (!) kompetencji ministra, a wszak to sprowadziłoby czynnik ustawodawczy do roli nie przewidzianej przez konstytucję. Nie chcę przez to powiedzieć, że profesorowie nie mają prawa zwracać się do Sejmu lub Senatu w charakterze prywatnych (!) obywateli, gdyż prawo to przysługuje im niewątpliwie, chcę tylko kategorycznie zwrócić uwagę, że Senat Uniwersytetu nie zapytany przez nikogo nie jest w żadnym razie (!) powołany do opinjowania na forum externum projektów ustawowych wbrew stanowisku ministra, któremu podlega. Cała ta sprawa staje się tem bardziej przykrą, gdy wniknie się w formę enuncjacji. Forma ta bowiem dać mogła i dała powód do posądzenia, że wysokie to ciało naukowe dało się wciągnąć do waki politycznej (!), a nie potrzebuję chyba dowodzić, że byłoby to dla Senatu wysoce niewłaściwą rolą.

Nie mogę więc nie zwrócić uwagi na fakt, że tego rodzaju posądzenia nie podnoszą autorytetu władz akademickich. Autorytet ten i tak już został narażony w czasie ostatnich rozruchów młodzieży, tem bardziej zależałoby mi na tem, aby niewłaściwe wystąpienia wzajemne wewnątrz ciał akademickich, zadrażnienia doprowadzające niekiedy, jak się dowiaduję, do niczem (!) nie umotywowanych zakazów uczestniczenia w dyskusjach, niewątpliwie ogół profesorów obchodzących, nie narażały Senatów akademickich na możliwość ataków publicznych, które w interesie ani Senatów, ani Ministerstwa leżeć nie mogą. Łatwo natomiast mogą na szwank narazić powagę naszych najwyższych uczelni“.

„Pos. Szyszko nie pozwala“.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Sprawa memorjałów Uniw. Jag. jest w dalszym ciągu aktualną. Po artykule sen. Koskowskiego w „Kur. Warszawskim“ (który cytujemy na str. 2-giej) na temat tych memorjałów wystąpiła w tym dzienniku w obronie Senatu Un. Jag. p. Iza Moszczeńska w artykule pod tytułem „Nauka nie ma głosu“. P. Moszczeńska pisze m. i.:

Rolą wszechnic bywało nieraz organizowanie szkolnictwa. Za czasów Komisji Edukacji Nar. rolę tę spełniała akademja krakowska jako zreorganizowana przez Kołłątaja Szkoła Główna. Przetrwała ona szczęśliwie czasy niewoli i zaborów. Była dla nauki polskiej wraz z Uniw. Lwowskim żywem i promieniejącem na cały świat, gdy rządy zaborcze bezwzględnie tępiły polską kulturę i oświatę, aby ślad po niej zaginął. Gdy dziś Alma Mater mówi, cały kraj z uwagą i skupieniem przysłuchiwać się powinien. Ale robić?! Poseł Szyszko nie pozwala. Niech więc uczeni, profesorowie cicho siedzą.

Mussolini u Ojca św.

„BYŁA TO B. PIĘKNA CHWILA“ — OŚWIADCZYŁ.

Rzym, 11 lutego. Dziś przedpołudniem Mussolini przybył wraz z otoczeniem do Watykanu i został przyjęty przez Papieża na audjencji, która trwała godzinę. Rozmowa prowadzona była w cztery oczy, w bibljotece prywatnej Ojca św., poczem Mussolini złożył wizytę sekretarzowi stanu, kardynałowi Pacelliemu. Wizyta Mussoliniego w Watykanie miała charakter oficjalnej wizyty państwowej. Gwardja papieska oddawała Mussoliniemu honory, jakie przysługują wyłącznie głowom państwa.

Z przebiegu audjencji był Mussolini bardzo zadowolony. Otoczeniu swemu oświadczył, że była to bardzo piękna chwila.

REWIZYTA KARD. PACELLIEGO.

Rzym, 11 lutego. Sekretarz stanu kardynał Pacelli zrewizytował dziś Mussoliniego w pałacu Venezia. Wizyta trwała 15 minut.

Pod Szanghajem względny spokój.

Paryż, 11 lutego. Od wczoraj wieczora panuje pod Szanghajem zupełny spokój. Sądzą, że jest to cisza przed burzą. Japończycy ściągają znaczne posiłki. W drodze do Szanghaju znajdują się dwie dywizje wojsk japońskich, tak, że siły japońskie będą wynosiły przynajmniej 30 tysięcy ludzi.

JAPOŃCZYCY KONCENTRUJĄ SIŁY.

Szanghaj, 11. 2. PAT. Samolot japoński rzucił bombę na przędzalnię bawełny, znajdującą się na amerykańskim odcinku międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Pięciu Chińczyków zostało zabitych, 15 rannych.

Japończycy koncentrują nadeszłe posiłki w przewidywaniu ofenzywy, którą — jak przypuszczają — rozwiną w dniu 13 b. m. na Szapei i fort Wusung. 16 pilotów otrzymało rozkaz przeprowadzenia do Szanghaju kilku z pośród wojennych statków japońskich, które w liczbie 40 stoją obecnie w ujściu rzeki Jang-Tse koło Nankinu.

Dzięki katolickim misjonarzom zawarto 4-godzinne zawieszenie broni.

Paryż, 11 lutego. W obliczu oczekiwanej ofensywy wojsk japońskich na Chapei, dzięki inicjatywie kierownika kolegjum św. Franciszka Ksawerego w Szanghaju, misjonarza francuskiego Jaquinot zawarte zostało między wojskami chińskiemi a japońskiemi 4-godzinne zawieszenie broni, celem ewakuacji kobiet i dzieci. Uciekinierzy będą ulokowani w koncesji międzynarodowej.

O czem piszą inni?...

Więc poco projekt zgłoszono do Sejmu?

W atakach na Senat Uniw. Jag. nie mogło braknąć oczywiście i „Gazety Polskiej“. Naczelny organ rządu w tej sprawie pisze:

„1) Memorjał Senatu U. J. jest w istocie wyrazem opinji części profesorów tej wszechnicy, mianowicie tej, która kierując się politycznemi przekonaniami, ustosunkowuje się negatywnie do rządu. Wniosek ten wynika nieodparcie z faktu, iż **memorjał zawiera niedopuszczalną(?) krytykę polskiego ministra oświaty przez instytucję,** która podlega służbowo temuż ministerstwu; dalej z faktu, że te same sfery, które redagowały memorjał, **zbojkotowały zjazd profesorów wyższych uczelni w dniu 7 b. m. odbyty w Warszawie,** który pozytywnie ustosunkował się do projektu ustawy o nowym ustroju szkolnym; wreszcie z faktu, że te same sfery skrępowały wszystkich profesorów U. J. w swobodnem wypowiadaniu publicznem opinji afirmujących zasady projektu.

2) Poważne i wiarogodne informacje dopuszczają przypuszczenie, że inicjatywa w redakcji i rozgłosie omawianego memorjału spoczywała w tych samych rękach i wyszła z tego samego źródła, z którego wyszła znana inicjatywa t. zw. protestów brzeskich.

Z tych wszystkich względów „memorjał“ **pomijając już trudności, jakie stwarzał (?) przy pracy nad projektem nowego ustroju** w komisji — nie mógł być przez większość komisji uznany za wykładnik rzeczowej i rzetelnej troski o taki czy inny charakter projektowanej ustawy, ale za wyraz pewnych tendencyj opozycji **dla określonych celów politycznych**“.

Są to wszystko insynuacje niegodne organu rządowego. Memorjał Uniw. Jag. nie stwarza żadnych „trudności“ dla projektu rządowego; boć przecież, skoro projekt został przedstawiony komisji, to chyba dla przeprowadzenia nad nim dyskusji i poczynienia poprawek. Kto, jak kto, ale Senat uniwersytecki chyba miał prawo wystąpić z pewnemi wnioskami. Jeśli to „Gazeta Polska“ nazywa „niedopuszczalną krytyką ministra“, to po co wogóle p. minister projekt ustawy zglaszał do sejmu i żądał dyskusji? **Byłby tej „krytyki“ uniknął, gdyby był projekt wprowadził w życie bez sejmu.**

Nie wolno, bo „to polityka“

„Kurjer Warszawski“ wyprowadza pewne wnioski z wystąpienia pos. Szyszki, który w wystąpieniu Senatu Uniw. Jag. dopatrywał się „politycznych“ celów!

„Gdy p. Szyszko (właściwie „Szyszka“, przyp. „Gł. Nar.“) poseł sejmowy z BB. — pisze „Kurjer Warszawski“ — nauczyciel gimnazjalny z Krakowa, zabiera głos (w instytucji politycznej) na temat projektu szkolnego, to nie jest to polityka. Gdy natomiast Senat akademicki najstarszej w Polsce, 600 lat liczącej uczelni wyższej, przemawia w tejże sprawie, to wówczas mamy do czynienia z polityką.

Takie to są odkrycia obozu sanacyjnego.

Prawodawcy sanacyjni nie mają ochoty zapoznawać się nawet po fakcie. czyli już po ostatecznem opracowaniu projektu i literalnie w przededniu powzięcia uchwały sejmowej, z argumentami najkompetentniejszego ciała zawodowego w Polsce. Mogą to sobie robić zapewne privatissime, ale niechże się strzegą pozorów urzędowego przypisywania jakiejkolwiek wartości memorjałom Uniwersytetu Jagiellońskiego!

Bo to polityka.

Bo wszystko jest w oczach tych ludzi polityką, co jest samodzielne, co nie harmonizuje z dyktandem z góry, co kieruje się własnem rozumieniem rzeczy.

Polityka! Polityka! Nie słuchajcie zatem pedagogów, profesorów, fachowców! Nie słuchajcie również rodziców!

Komisja sejmowa, uchwalając (głosami BB.) propozycję p. Szyszki, aby nie odczytywać memorjału Senatu krakowskiego, złożyła dowód, iż godzi się na to, aby Obrzydlówek nadawał ton Polsce współczesnej. Uchwała ta naraża Polskę na śmieszność w oczach tych, którzy nasze życie bliżej obserwują. Kraj, w którym w rzeczach fachowych nie ceni się najwyższych kompetencyj fachowych, może być słusznie pomawiany o kult nie-kompetencji. Brniemy też w tym kulcie coraz głębiej“.

Istotnie! Przygotowano projekt ustawy o ustroju szkolnictwa bez zasięgnięcia rady pedagogów. Przygotowano przedtem projekt ustawy małżeńskiej, wkraczający bardzo daleko i głęboko w dziedzinę życia religijnego; oczywiście również bez zasięgnięcia rady przedstawicieli Kościoła...

Niech o prawie małżeńskiem decyduje pułkownik, a o prawie szkolnem chłopek z BB. To jest, zdaniem sanacji, najlepsze i racjonalne!

Opozycja na rozkaz!

Korespondent sejmowy „Nowego Dziennika“ zwraca uwagę na to, że sanacja dla upozorowania „rzeczowości“ dyskusji pozwala niektórym swoim członkom występować z — „wątpliwościami“.

„Wydano — pisze — instrukcje własnym mniejszościom narodowym, Ukraińcom, Białorusinom i żydom, aby również prowadzili swego rodzaju „opozycję“. — Rzecz jasna, że prezydjum klubu bardzo ściśle skontrolowało przemówienia Białorusina Szymanowskiego, Ukraińca Pewnego, a i ciężką przeprawę miał ze swem przemówieniem poseł żydowski z BB p. Jaeger. Pozwolono mu prowadzić opozycję. Mowa jego przeszła do jego szefa, prezesa regjonalnej grupy lwowskiej, p. Zdzisława Strońskiego. **Trzeba było prowadzić targi, wyrzucać zdania, by „opozycja“ nie wypadła zbyt poważnie, by nie wywoływać wrażenia, że p. Jaeger naprawdę się zbuntował. I dopiero za aprobatą prezesa grupy, oraz prezydjum klubu przemawiał Jaeger z trybuny sejmowej“.**

„A ty, Wojtuś, obejdź się smakiem“.

Prof. Tarnawski zwraca w „Kurjerze Lwowskim“ uwagę na to, że projekt ustawy szkolnej, utrudniający studja młodzieży wiejskiej, uprzywilejowuje młodzież miejską, więc m. in. żydowską.

Że projekt rządowy wychodzi na niekorzyść wsi, zwraca na to uwagę Senat Uniw. Jag. w swym memorjale, wczoraj przez nas przytoczonym.

„Stosunek procentowy żydów — pisze — w szeregu zawodów jest nieproporcjonalnie wysoki. Nowy ustrój szkolnictwa będzie powodem dalszego rozwoju stosunków w tym kierunku. Czy to wyjdzie na korzyść naszemu życiu? Czy przyczyni się do złagodzenia tarć?

Herszku, otwieramy przed tobą drzwi na oścież. Faciamus te „mości panie“. **A ty, Wojtuś, obejdź się smakiem. Nie dla psa kiełbasa“.**

Polska na konferencji rozbrojeniowej.

Na konferencji genewskiej toczy się wielka dyskusja, ujmująca narazie przeważnie w ramach ogólnikowych wielkie zagadnienie bezpieczeństwa i rozbrojenia. Przemawiają przedstawiciele wielkich mocarstw. Rozpoczął dyskusję przedstawiciel Francji, p. A. Tardieu, a we środę wielkie przemówienie wygłosił min. Zaleski. W międzyczasie przemawiali przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Włoch i Japonji.

Na podstawie tych przemówień można oprzeć przewidywania, w jakim kierunku potoczą się dalsze obrady konferencji rozbrojeniowej, można podkreślić zarysowujące się rozbieżności i można już wyciągać pewne wnioski. Uczynimy to w najbliższej przyszłości. Narazie nam chodzi o przemówienie min. Zaleskiego.

Z dosłownego tekstu tego przemówienia wynika, że min. Zaleski kwestję rozbrojenia i bezpieczeństwa postawił na badzo szerokiej platformie i oświetlił wyczerpująco wszystkie szczegóły tego zagadnienia. Nie pominął przytem spraw drażliwych, które z pewnością w dalszych obradach konferencji wywołają różnicę zdań, a nawet mogą stać się przyczyną ostrych przeciwieństw.

Jest rzeczą zrozumiałą, że min. Zaleski dał przedewszystkiem wyraz sympatji dla propozycji francuskiej i że podkreślił z naciskiem, iż nadanie Lidze Narodów egzekutywy znajduje się na linji dążeń do rozbrojenia wbrew odmiennym twierdzeniom, a także dosyć wyraźnym aluzjom, zawartym w niektórych przemówieniach.

Było to mocne zsolidaryzowanie się z inicjatywą min. Tardieu.

Przypomniał min. Zaleski wszystkie poprzednie prace i wnioski polskie, zgloszone na forum Ligi Narodów, przeciwko wojnie, jako formie załatwiania zatargów międzynarodowych, poczynając od protokołu genewskiego oraz pierwszej inicjatywy paktu Kelloga do memorjału o rozbrojeniu moralnem. Podkreślił przedstawiciel Polski, że istnieje jak najściślejszy związek między ograniczeniem zbrojeń a bezpieczeństwem, związek, na który państwo polskie musi być specjalnie wrażliwe, zarówno ze względu na wyjątkową sytuację, jak i na bolesne doświadczenia historyczne.

Ostrzegał następnie min. Zaleski przed zbrojnem wystąpieniem formacji militarnych, niedostatecznie określonem w projekcie konwencji, dowodząc zupełnie słusznie, że dla kraju napadniętego jest rzeczą obojętną, czy został zaatakowany przez samochody pancerne i samoloty, należące do wojsk regularnych, zorganizowanych wojskowo w sensie przewidywań konwencji, — czy też samochody i samoloty należały do formacji wymykającej się z pod niedość dokładnych postanowień tej konwencji.

Kontrolę budżetów uważa min. Zaleski za najwłaściwszą drogę do wyświetlenia intencji państw w zakresie zbrojeń. Nic można liczyć tylko na dobrą wiarę, gdy istnieć będą warunki, umożliwiające przygotowywania do pogwałcenia traktatów.

Międzynarodowy kryzys zaufania — mówił minister — nie może być uważany za nieuniknioną konsekwencję kryzysu gospodarczego, przeciwnie, jest to raczej jedna z głównych jego przyczyn. Nie można pominąć milczeniem wystąpień pewnych elementów, które pragnęłyby, korzystając z niepokoju i rozkładu, zrealizować swe egoistyczne cele. Jeżeli rządy pozostaną bierne, fala nieufności i nienawiści zniesie to wszystko, co z takim trudem wzniesione zostało od powstania Ligi Narodów.

Trudno przesądzać, czy ostrzeżenia przedstawiciela Polski na konferencji rozbrojeniowej odniosą skutek, ale że zostały zozumiane, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Bez względu na ostateczne wyniki konferencji, czy zakończy się ona pomyślnie dla pokoju światowego, czy też przyniesie rozczarowanie, jest ona jedyną sposobnością do wypowiedzenia się o tem, co wytwarza atmosferę niepokoju i podniecenia i stanowi stałą groźbę dla Europy. Z tej sposobności należy korzystać w całej rozciągłości. Polsce powinno to przychodzić z wyjątkową łatwością, gdyż jej dążenie do pokoju nie jest manewrem taktycznym, ale opiera się na jej bardzo realnych interesach. **D.**

Na minuty...

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, dnia 10 lutego.

Kluby opozycyjne w miarę tego, jak dyskusja budżetowa zbliża się do końca, muszą być coraz powściągliwsze w swoich wystąpieniach. Wyznaczony im bowiem kontyngent czasu jest już na wyczerpaniu. Dziś wynosił nie więcej, jak dwie godziny, a pozostało jeszcze kilka działów budżetu.

Oczywiście, że ta oszczędność słów, posunięta do liczenia się z każdą niemal minutą, wyciska swoiste piętno na dyskusji. Milkną wszedkie wystąpienia polemiczne ze strony opozycji, nie starczy także tchu na jakiekolwiek ogólniejsze oświetlanie sytuacji i na jakąkolwiek argumentację, wymagającą z natury rzeczy więcej czasu. Do głosu przychodzi już niemal wyłącznie klub B. B., który rozporządza jeszcze przeszło 8-godzinnym czasem na przemówienia swych członków, nie licząc czasu zużytego przez sprawozdawców, którzy, jak wiadomo, należą wszyscy do obozu większości.

Ta powściągliwość była też charakterystyczną cechą dalszej debaty nad ministerjum rolnictwa, prowadzonej na posiedzeniu wczorajszem. W momencie, gdy wielki warsztat pracy na roli przeżywa kryzys niemal tragiczny, budżet resortu, mającego się nim opiekować, zredukowany silniej, niż jakikolwiek inny, załatwiony był z konieczności pobieżnie. W toku dyskusji przemawiał p. minister Janta-Połczyński, którego przemówienie niemal w całości poświęcone było polemice z wywodami mówców opozycyjnych. Polemika p. ministra miała tym razem liczne akcenty wyraźnej niechęci. Były jednak w tem przemówieniu także pewne momenty pozytywne. Tak więc p. minister zapowiedział, że już w sobotę dnia 13 b. m., rząd wniesie do sejmu cztery projekty ustaw, a mianowicie: ustawy o odroczeniu i rozłożeniu spłaty zaległości podatkowych, oześrodkowaniu w ręku organów państwowych całej akcji egzekucyjnej, o ulgach w egzekucjach sądowych przeciw gospodarstwom rolnym, wreszcie projekt ustawy o wprowadzeniu przepisów o najniższej cenie licytacyjnej. Lakoniczna ta zapowiedź nie pozwala nam jeszcze zorjentować się dokładnie w zamierzeniach ministerjum, nasuwa się jednak uwaga, że inicjatywa rządu w tych sprawach zbiega się z inicjatywą klubu Ch. D., który już przed tygodniem zgłosił wniosek, idący dalej od obecnej inicjatywy rządowej, ale zarazem także wyczerpujący niemal wszystkie sprawy, poruszone w nowych projektach.

Po rozpatrzeniu budżetu min. rolnictwa sejm przystąpił do dyskusji nad budżetem min. reform rolnych. Referent pos. Sanojca w toku dwugodzinnego swego sprawozdania wystąpił z oskarżeniem pod adresem pos. Brodackiego z Klubu ludowego o płatne pośrednictwo przy parcelacji jednego z majątków, wyszczególniając kwoty należności i targi o jej zapłatę. Pos. Brodacki, nieobecny na wczorajszem posiedzeniu, nie mógł w tej sprawie osobiście zabrać głosu. Wyjaśnienia oczekiwać należy na jednem z najbliższych posiedzeń

Dziś znowu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, oraz nad ministerstwem pracy i opieki społecznej. W dyskusji nad pierwszym budżetem ujawniła się daleko idąca rozbieżność między posłami B. B. Gdy referent budżetu, przedstawiciel wielkiego przemysłu, pos. Minkiewicz, przemawiał w obronie karteli, wystąpił przeciwko nim niezmiernie ostro drugi członek tego klubu, pos. Wojciechowski, przyczem, rzecz bardzo ciekawa, oba te przemówienia były gorąco oklaskiwane na ławach B. B. Ta niezwykła scena powtórzyła się jeszcze raz, gdy przedstawiciel przemysłu, p. Hołyński, krytykował ubezpieczenia społeczne, a poseł Tomaszkiewicz, przedstawiciel t. zw. „grupy pracy“ w klubie B. B., bronił ubezpieczeń. Rozbieżność poglądów na te zasadnicze sprawy była tak wielka, że mogła budzić ogólne zdziwienie. Omawiano ją bardzo szczegółowo w kuluarach sejmowych i snuto na jej temat najrozmaitsze komentarze i przewidywania. Nie powtarzamy ich tutaj, bo rzadko kiedy sprawdzają się. Że w klubie B. B. istnieją różne tendencje odśrodkowe i rozbieżności społeczne, o tem wiadomo powszechnie, ale z tego nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Rozbieżności w tych sprawach istnieją także w rządzie, więc to, co się dzisiaj działo w Sejmie, było z pewnością ich odgłosem.

* Po ukończeniu dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, przystąpił Sejm do rozpraw nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Długo i szeroko przemawiał na ten temat poseł Żuławski, specjalista od ubezpieczeń społecznych, a głównie od kas chorych. Przemówienie, na które z pewnością zużył wszystkie pozostałe PPS. minuty czasu, było jednym aktem oskarżenia pod adresem obecnej gospodarki w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Gdyby tylko część przytoczonych przez posła Żuławskiego faktów odpowiadała rzeczywistości, to już one wystarczyłyby, aby władze zajęły się tą gospodarką i poddały ją radykalnej sanacji.

Zarzuty posła Żuławskiego nie przeszły bez wrażenia. Najsilniej zareagował na nie poseł Pączek, osobiście zaatakowany. Doczekał się tego, że został przywołany do porządku **A.**

Skarga niemiecka przeciw Litwie

będzie rozpatrywana z końcem lutego.

Rząd kowieński nie uląkł się protestów niemieckich przeciwko „zamachowi stanu" w Kłajpedzie. Cenzura konfiskuje niemal wszystkie dzienniki litewskie, p. Toliszus uzupełnił już swój dyrektorjat, a p. Böttcher, b. prezes dyrektorjatu, internowany w swem mieszkaniu oczekuje rozprawy o zdradę stanu.

Bruening wniósł skargę do Sekretarjatu Ligi Narodów i żądał uznania jej za pilną. Ponieważ jednak litewski minister spraw zagranicznych Zaunius zawiadomił, że jest chory, więc skarga nie mogła być natychmiast rozpatrzona. P. Zaunius oświadczył, że będzie mógł przybyć do Genewy dopiero 23 lutego i że niema żadnego powodu do uważania sprawy kłajpedzkiej za pilną.

Twierdzeniu temu nie można odmówić pewnej słuszności. Jeśli Rada Ligi uznawała za możliwe całemi tygodniami zwlekać ze sprawą Mandżurji i Szanghaju, choć tam huczą armaty i codziennie giną ludzie, to dlaczego ma się uważać za pilną sprawę usunięcia niemieckiego dyrektorjatu? Inna rzecz, że Litwa gra na zwłokę. Chodzi jej o przeprowadzenie całkowitej reorganizacji administracji obszaru Kłajpedy, by postawić Ligę Narodów przed faktem dokonanym. Liczy też rząd kowieński zapewne na to, że Niemcy uspokoją się. Obecnie wzburzenie jest wielkie. Różne organizacje wschodnio-pruskie wzywają rząd do zerwania stosunków dyplomatycznych z Litwą, a któryś dziennik wyraził przekonanie, że sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby do Kłajpedy pomaszerowała dywizja Reichswehry.

Uniwersytet Jagielloński o ustawie szkolnej.

Dziś podajemy drugi memorjał Un. Jag. Dotyczy on organizacji szkół wyższych, a to w związku z projektem rządowym o ustroju szkolnictwa.

„Podczas bytności — czytamy w memorjale — Rektorów Szkół Akademickich u Pana Ministra W. R. i O. P. w dniu 3 stycznia, oświadczył Pan Minister, **że projekt ustawy o szkołach akademickich nie zostanie wniesiony do Sejmu i Senatu bez porozumienia się z władzami tychże szkół** co do zmian, jakie są potrzebne w obecnie obowiązującej ustawie z r. 1921. Z oświadczenia tego należy wnosić, że Ministerstwo stoi w zasadzie na gruncie potrzeby porozumienia się z czynnikami akademickiemi, reprezentującemi w sprawach szkół wyższych doświadczenie, oraz znajomość potrzeb nauki i nauczania.

Jednakowoż mimo to, iż Ministerstwo w zasadzie uznało potrzebę tego rodzaju porozumiewania się w sprawach dotyczących szkół wyższych, **nie dostarczono władzom tych szkół sposobności, aby wypowiedziały swe zdanie** co do tych ustępów projektu rządowego ustawy o ustroju szkolnictwa, które odnoszą się do szkół akademickich. W szczególności nie zapytano przed wniesieniem tego projektu o zdanie ani Senatów szkół akademickich, ani Konferencji Rektorów.

Dlatego też szkoły akademickie nie miały możności wypowiedzenia swych uwag w sprawach, które przedstawiają się dla tychże szkół jako rzeczy pierwszorzędnej doniosłości. Projekt ustawy, przedłożony sejmowi, jest w tej chwili przedmiotem **obrad Komisji oświatowej Sejmu, odbywających się w bardzo szybkiem tempie.** Wobec tego grozi niebezpieczeństwo, że projekt może być uchwalony bądź to przez Komisję Sejmu, bądź nawet przez oba ciała ustawodawcze bez uświadomienia sobie, jakie konsekwencje pociągnęłyby jego przepisy dla nauczania w wyższych szkołach. Szkoły Akademickie nie mają już ani możności, ani czasu porozumieć się w tej sprawie ze sobą i z uwagami swojemi łącznie wystąpić. Dlatego też **Senat Un. Jag. uważa za stosowne wystąpić na własną rękę z memorjałem oświetlającym ujemne skutki, jakie pewne postanowienia projektu,** odnoszące się bezpośrednio do szkół wyższych i zmieniające obecny stan prawny, będą musiały wywołać. Memorjał ten swój przesyła Panu Ministrowi, prosząc o wzięcie go pod uwagę i o zmodyfikowanie niektórych punktów w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa przed jej ostatecznym uchwaleniem.

Wobec pośpiechu jakiego cała sprawa wymaga, jeżeli uwagi Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego mają mieć jakikolwiek skutek, — przesyła Senat równocześnie poniższy memorjał ciałom ustawodawczym na ręce Marszałków Sejmu i Senatu, prosząc o skierowanie go do odnośnych Komisyj, względnie o zakomunikowanie go Sejmowi i Senatowi, gdyby tymczasem Komisje oświatowe ukończyły swoje prace.

I. WSTĘP DO SZKÓŁ AKADEMICKICH.

(Kolizja z art. 2 i 85 ust. o szkołach akad.).

Ustawa o szkołach akademickich w art. 2 i 85 dopuszcza do nich jedynie absolwentów szkół ogólnie kształcących zaopatrzonych w świadectwo dojrzałości. Obecny projekt zmienia owe artykuły, rozszerzając wybitnie w art. 51 ilość szkół, których ukończenie, bez matury lecz tylko z świadectwem „stwierdzającem kwalifikacje do studjów wyższych", uprawnia do wstępu do szkół wyższych. Obok absolwentów liceów ogólno-kształcących przyznaje projekt te prawa:

1) **Absolwentkom liceów dla wychowawczyń przedszkoli.** Licea te, przewidziane w art. 36 jako dwuletnie, po ukończeniu gimnazjum mają obejmować wykształcenie ogólne, przygotowanie społeczno-obywatelskie i pedagogiczne, oraz praktykę pedagogiczną. Obarczone tak obfitym programem pedagogicznym i praktycznym **nie dadzą one poważniejszego wykształcenia ogólnego, któreby można stawiać na równi z owocami liceum ogólno kształcącego.** Zapytać należy, na jakie wydziały szkół akademickich mają być dopuszczane owe absolwentki? Kwestja ta nie jest nigdzie wyjaśniona, a wobec tego może nastąpić uprzywilejowanie absolwentek, oraz niepożądany napływ tego rodzaju słuchaczek, nie przygotowanych do studiów w szkołach akademickich.

2) **Absolwentom liceów pedagogicznych.** Dotychczas absolwenci seminarjów nauczycielskich tego prawa nie mieli. Przy zwiększeniu w myśl projektu długości ich studjów o jeden rok możnaby nauczycielom szkoły powszechnej przyznać wstęp do szkół akademickich, ale z wyraźnem zastrzeżeniem np. że tylko do nauk pedagogicznych. Czy i na inne wydziały? Zależałoby to od poziomu przedmiotów ogólnie kształcących w liceach pedagogicznych: tu nie wystarczy sam ich program (dotąd nieznany), ale opwećby się trzeba na obserwacji dłuższej co do rzeczywistych rezultatów w tym kierunku.

3) **Absolwentom liceów zawodowych.** Niewiadomo dotąd, jaka będzie rola wykształcenia ogólnego w tych liceach. Tu w grę wchodzą raczej politechniki, ale zainteresowane są także Uniwersytety jako mające wydziały rolnicze i studja chemiczne.

4) **Osobom, które na podstawie egzaminu uzyskały z powyższych typów świadectwo,** stwierdzające kwalifikacje do studjów wyższych (eksterni). **Projekt nie określa, jakich to liceów ukończenie uprawnia do wstępu do szkół akademickich i na jakie wydziały, zostawiając to rozporządzeniu Ministra. Tu kryje się wielkie niebezpieczeństwo ustawicznych zmian i niepewności.** Minister bowiem, zależnie od chwilowych czy osobistych poglądów, może dowolnie rozszerzać i zmieniać podstawę dopuszczenia do studjów akademickich. Projekt zapowiada też dopuszczanie absolwentów liceów i na te wydziały, dla których dane liceum nie stanowi dostatecznej podstawy, po zdaniu odpowiednich egzaminów uzupełniających, jakie określi sam Minister. Takie egzaminy są i dziś dopuszczalne, ale unormowane jasno (trzeba uzupełnić egzamin dojrzałości w gimnazjum); w przyszłości wobec braku egzaminu dojrzałości otwiera się droga różnym dowolnościom, wyjątkom i szkodliwym dla poziomu studjów udogodnieniom.

II. KOLIZJA Z ART. 86 USTAWY O SZKOŁACH AKADEM. Z DNIA 13 LIPCA 1920 R.

Powyższe postanowienia projektu kryją w sobie możliwość niebezpieczeństwa, że **nastąpi napływ do szkół akademickich elementów nieprzygotowanych lub gorzej przygotowanych,** o ile zapowiedziane rozporządzenia Ministra tego rodzaju szerokie uprawnienia im przyznały (ochroniarek, eksternistów, wychowanców szkół nie dających ogólnego wykształcenia). **Wszak mówiąc o wydaniu tej treści rozporządzeń, oddano całą tę sprawę w ręce Ministra nawet bez takiego dodatku jak np. „po wysłuchaniu odnośnych władz szkolnych". Jest to szczegół głęboko niepokojący.** Wprawdzie przed zbytnim napływem takich żywiołów mogą się bronić szkoły wyższe zapomocą art. 86 obecnej ustawy o szkołach akademickich, który powiada: „Rada Wydz. ma prawo ograniczania liczby przyjmowanych studentów za zgodą Min. W. R. i O. P.". I istotnie w wielu wypadkach rady wydz. z tego swego prawa obecnie korzystają — tam, gdzie brak sal i środków naukowych, a także szczupłość sił naukowych czyniłoby illuzorycznem studium zbyt wielu naraz studentów (np. na wydziałach medycznych).

Projekt obecny zawiera jednak w artykule końcowym (art. 59 punkt 4) **bardzo niebezpieczną zapowiedź,** która może być tłumaczona jako zniesienie powyższego artykułu 86 ust. o szkołach akad. Czytamy tam mianowicie: „W wypadkach, w których przewidziano wydanie rozporządzeń przez Ministra W. R. i O. P.— przepisy dotychczasowe zachowają moc obowiązującą w charakterze rozporządzeń do czasu zastąpienia ich nowemi rozporządzeniami". W ten sposób **rozporządzeniami byłoby odtąd wolno znosić postanowienia ustaw, jakie Ministerstwo uzna za kolidujące z dzisiejszym projektem „ust. o ustroju szkoln."; a więc także i art. 86** ust. o szkołach akademickich mógłby być każdej chwili uchylony. W tak dalekoidącem pełnomocnictwie dla Ministra, stanowiącem prawdziwy wyjątek od ogólnie przyjętych zasad techniki prawnej, kryje się niebezpieczeństwo dla szkół wyższych i dla normalnego spokojnego rozwoju kultury całego społeczeństwa. Jeśli to niebezpieczeństwo ma być usunięte, to należałoby przyjąć zasadę, że kwestja uprawnień absolwentów — (poza absolwentami liceów ogólno-kształcących) — do studjowania w szkołach wyższych nie będzie przedmiotem dowolnych i zmiennych rozporządzeń, ale zostanie uregulowana jasno i na stałe w drodze ustawowej. W granicach tak ustalonych zasad byłoby najtrafniejszem, aby szkoły akad. miały prawo ustalania norm (które Ministrowi przedstawią do zatwierdzenia), a w ich obrębie wydziały powinny mieć wolną rękę. Przy bardzo rozmaitej i niewspółmiernej kwalifikacji kandydatów, pochodzących z różnego typu liceów, po ukończeniu w nich różnego typu wydziałów, a zgłaszających się na wydziały uniwersyteckie, trzeba będzie poprostu indywidualnie rozpatrywać kwalifikacje poszczególnych kandydatów, a w wielu wypadkach nieuchronnemi okażą się egzamina wstępne.

III. STUDJUM OBYWATELSTWA, SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ I OBRONY TECHNICZNEJ.

Art. 52 projektu zapowiada organizację nieznanego dotąd w szkołach akademickich studjum „dla studentów szkół wyższych (a więc wszystkich? zapewne i studentek) „w zakresie 1) obrony technicznej Państwa, 2) nauki obywatelstwa, 3) sprawności fizycznej". W motywach położony jest nacisk nie na obronę Państwa ani na sprawność fizyczną, ale na **naukę obywatelstwa. Co ma być jej treścią, nie określono.** Tylko z przytoczeń wzorów obcych (zwłaszcza Niemiec, Włoch i Rosji Sowieckiej) dowiadujemy się, że tu chodzi o naukę teraźniejszości o zagranicy, względnie: o naukę w zakresie wiadomości politycznych i że „częstokroć ne będą one miały charakteru ścisłych nauk". **Organizacja tych studjów należeć będzie bezpośrednio do Ministra** i według art. 52 „będzie tworzona bądź przy szkołach wyższych, bądź oddzielnie, na zasadach, jakie ustala rozporządzenie Ministra".

Zapowiedzi są zbyt ogólnikowe, aby się w nich z całą pewnością orjentować. Jeśli chodzi o wychowanie fizyczne, to zdaniem fachowców Uniw. Jag. organizacja jego rozciągająca się na tysiące młodzieży akademickiej, byłaby pożądana, ale wymaga ogromnych sum (urządzenia, sale, instruktorzy); niepodobna również projektować kursów określonych krótkim terminem, ale należałoby pracę rozłożyć na mniej więcej dwa lata, aby przez odpowiednie ćwiczenia w pewnych terminach podnosić sprawność fizyczną młodzieży.

„Wiadomości związane z obroną techniczną Państwa" otrzymuje znaczna część młodzieży męskiej podczas służby wojskowej, dla reszty niewiadomo, coby w grę wchodzić mogło (np. obrona przeciwgazowa?), ale i toby jakoś złączyć można z wychowaniem fizycznem. Przy dostarczeniu środków mogłyby szkoły akademickie w swym obrębie podołać tym zadaniom.

Co do nauki obywatelstwa, jeżeli chodzi o wykłady prawa politycznego, konstytucji, t. zw. nauki o Polsce współczesnej **to wszystko to, co mieści się w ramach nauki i objektywnego przedstawienia, — dać mogą młodzieży szkoły akademickie lepiej niż jakiekolwiek inne studja.** W łonie Uniwersytetu nieraz rozważano sposoby kształcenia obowiązkowego młodzieży w tym kierunku. Wydziały prawnicze posiadają w tej dziedzinie najbardziej powołanych profesorów. Jeśli chodzi o wytwarzanie ogólnej atmosfery przywiązania do Państwa, to działalność szkół akademickich jest tym duchem przesiąknięta i w chwilach krytycznych dla Państwa młodzież tych szkół składała dostateczne dowody patrjotyzmu i poświęcenia. Niepodobna przypuścić, aby jakiekolwiek poza Uniwersytetem zorganizowane studja mogły przynieść owocniejsze rezultaty, **raczej grozi obawa, że przyniosą skutki niepożądane i nieobliczalną reakcję. Zwłaszcza gdyby po studjum miało służyć jakimkolwiek doraźnym celom. Nie sądzimy, aby w polskich szkołach akademickich celowe były metody, jakiemi odbywa się cytowane w Uzasadnieniu Projektu „przystosowanie szkół wyższych do potrzeb państwowych we Włoszech i w Rosji".** Nie można też w tym punkcie zapominać o wysokim w szkołach akademickich procencie młodzieży przynależnej do mniejszości narodowych.

Z powyższych przyczyn jesteśmy zdania:

1) że to wszystko, czego Państwo wymagać może od młodzieży szkół akademickich w zakresie poruszonym w art. 52, może być zaspokojone w obrębie organizacji studjów uniwersyteckich,

2) że jednak w tym celu treść art. 52 powinnaby być sprecyzowaną by nie pozostawić pola domysłom i dowolnym interpretacjom.

3) że powierzenia kierownictwa tego rodzaju „studjum" władzom uniwersyteckim jest najlepszą gwarancją, iż będzie ono prowadzone objektywnie w duchu potrzeb Państwa — a **wyjęcie go z pod władz uniwersyteckich może wywołać do nich niechęć i niepożądaną reakcję wśród młodzieży.**

IV. SPRAWA KURSÓW PEDAGOGICZNYCH.

Jeżeli art. 52 odnoszący się do całej młodzieży szkół akademickich nie zapowiada jeszcze całkiem wyraźnie przymusu stworzenia studjum „obywatelstwa", to przymus taki wprowadza wyraźnie art. 44 p. 1. i 4, dla studentów wydziału filozoficznego, którzy przygotowują się na nauczycieli szkół średnich, dodając do dotychczasowej kwalifikacji naukowej i pedagogicznej trzecią: **przygotowanie społeczno-obywatelskie,** które się odbyć może bądź na studjum wyżej omówionem, bądź na kursach pedagogicznych. Kursa pedagogiczne, przewidziane jako conajmniej roczne dla przyszłych nauczycieli szkół średnich, istniejące już w trzech Uniwersytetach, działają naogół celowo i wzorowo, w programie kursów pedagogicznych U. J. już znajduje się wykształcenie społeczne i obywatelskie przez wykłady socjologji i prawa, co może być zorganizowane jeszcze bardziej systematycznie, rozszerzone i pogłębione. **Umieszczanie kursów pedagogicznych poza szkołami wyższemi grozi obniżeniem ich poziomu naukowego, co mogłoby pociągnąć za sobą niebezpieczny dla pedagogów zalew frazeologji i blagi.**

—o—

Omówione powyżej postanowienia zmieniają lub mogą zmienić bardzo zasadniczo przepisy obowiązujące ustawy o szkołach akademickich. Zmiany takie nietylko powiększą ilościowo a pogorszą jakościowo materjał młodzieży jaki szkoły akademickie otrzymują do dalszego kształcenia ale także ograniczą wpływ czynników akademickich na ich kształcenie.

Z liceów ogólno-kształcących, do których prawidłowego ukończenia nie trzeba będzie odtąd osobnego egzaminu dojrzałości, ale także z innych typów szkół średnich będzie płynąć młodzież jeszcze bardziej masowo niźli dzisiaj do szkół wyższych. Absolwenci którzy nie otrzymają świadectwa uprawniającego do szkoły wyższej, będą się starali zdać egzamin dla eksternów, czemu nie będzie się można po tylu latach studjów dziwić. Średnie szkoły, nie kształcące ogólnie, będą zawsze biorąc rzecz w przecięciu, łatwiejsze od ogólno-kształcących to też tem korytem płynąć będzie również do szkół wyższych dość pokaźna ilość młodzieży intelektualnie słabszej, o ile drogą rozporządzeń Ministra nabędzie do tego prawa.

Z tych powodów Senat Akademicki U. J. **zajmuje wobec „projektu"** stanowisko, **pełne obawy i musi wyrazić żal, że przed zaprojektowaniem tak doniosłych przepisów, nie porozumiano się z władzami szkół akademickich,** a temsamem nie liczono się zupełnie z ich doświadczeniem pedagogicznem. To **nieoglądanie się na zdanie szkół akademickich** stoi zresztą **w sprzeczności z całym dotychczasowym a przez wszystkie dotychczasowe** rządy **przyjętym sposobem załatwiania** spraw szkół wyższych; wszak zawsze dotąd szukało Ministerstwo Oświaty porozumienia z władzami szkół akademickich, gdy chodziło o jakiekolwiek sprawy dotyczące ustroju. Tym razem tego nie uczyniono, pomimo, że Pan Minister W. R. i O. P., jak na początku zaznaczono, uznał w dniu 3 stycznia w zasadzie potrzebę, aby Ministerstwo korzystało w sprawach tychże szkół z pomocy i współpracy władz szkolnych akademickich.

Ponieważ zdaniem Senatu U. J. projekt o ustroju szkolnictwa przynosi dla rozwoju tych szkół duże niebezpieczeństwo, przeto Senat U. J. zwraca się do Pana Ministra oraz do Wysokiego Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej z prośbą o rozważenie zawartych w niniejszym memorjale uwag i o zmodyfikowanie, póki jeszcze czas, tych postanowień projektu, które mogą odbić się ujemnie na dalszym rozwoju nauczania w szkołach wyższych".

Na ziemiach Rzplitej.

O serce krola Władysława IV.

W dniu 7 b. m. ukazała się w prasie wiadomość o ukonstytuowaniu się komitetu, mającego na celu odebranie Wilnu odnalezionego w Bazylice, serca króla Władysława IV i umieszczenie go w Gdyni. W tym celu miał przyjechać Napoleon Korzon, prezes Izby przemysłowo-handlowej w Gdyni do Wilna. Podobno konferował on już w tej sprawie z ks. biskupem chełmińskim ks. dr. Okoniewskim. W związku z tą pogłoską udali się dziennikarze wileńscy do ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, metropolity wileńskiego, który oświadczył, że o czemś podobnem nie posiada żadnych oficjalnych wiadomości. Kurja Metropolitalna w każdym razie zajęłaby w tym wypadku stanowisko negatywne. Wiadomością tą został zaskoczony również dr. Lorenc, konserwator wileński. Kustosz Katedry zaś ks. prałat Sawicki oświadczył zgóry i stanowczo: „Tyle setek lat było to serce między nami, to i nadal w Wilnie pozostanie“...

Oddalenie skargi gen. Januszajtisa.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę em. generała Marjana Januszajtisa, który domagał się uchylenia orzeczenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, na mocy którego przeniesiony został w stan spoczynku. Generał Januszajtis uznany został, jak wiadomo, przez komisję superrewizyjną za niezdolnego do czynnej służby.

Na rozprawę w Najwyższym Trybunale Administracyjnym em. gen. Januszajtis nie stawił się ani osobiście, ani też nie był reprezentowany przez pełnomocnika. Najwyższy Trybunał, rozpatrzywszy skargę, **oddalił ją, uznając za nieuzasadnioną.**

Wojewoda Lamot skarży redaktora Niemojewskiego.

We czwartek rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Warszawie wielki proces polityczny. Jest to sprawa Adama Niemojewskiego, redaktora „Myśli Niepodległej“. Niemojewski w całym szeregu artykułów zaatakował wojewodę pomorskiego, Wronę-Lamota, zarzucając mu cały szereg czynów nieetycznych w ciągu jego karjery życiowej. Lamot zaskarżył Adama Niemojewskiego do sądu.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Hermanowski, oskarżenie wnosi prokurator Grabowski, również znany z procesu brzeskiego. W charakterze świadków powołany został cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego. M. in. b. marszałek Trąmpczyński, gen. Sławoj-Składkowski, prezes Giełżyński i szereg innych. Sprawa budzi tem większą sensację, że ostatnio p. Lamot nabrał szczególnego rozgłosu **w związku z ujawnioną aferą udzielenia pożyczki 350.000 zł. na rzecz partyjnego organu BB.**

Walka z bandytyzmem.

Z kół przyjaciół pisma otrzymujemy następujące uwagi: — Smutne obrazy Grotgera „Wojna“ iszczą się niestety i dzisiaj w Polsce. Zdziczenie obyczajów na Powiślu, którego wstrząsający obraz podał niedawno „Głos Narodu“, budzi boleść i lęk. Tem bardziej, że opisane rozpasanie wiejskiej młodzieży ujawnia się i gdzieindziej.

Oto w dniu 25 stycznia jacyś bandyci wdarli się w nocy do kościoła w Jastrzębi pow. grzybowskiego. Pierwsze drzwi otwarli wytrychem, w drugich zamek rozkręcili. Silne drzwi do zakrystji stawiły im opór. Wyważyli je jednak przemocą. Szuflady z szatami otwarli. Przy ołtarzu otworzyli skarbonkę i zabrali z niej pieniądze składane na ofiarę (do kilkunastu złotych). Kim byli sprawcy rozbójniczego napadu na świątynię Bożą — nie udało się jeszcze policji z Ciężkowic wykryć. Szajki złodziejskie w różne strony robią wykręty? **W drugim, trzecim dopiero dniu idą wieści do policji, że tam, ówdzie banda złodziejska była, nocowała, zamiast donosić władzom zaraz.**

Czyż to nie smutne. Modlić się nam trzeba, ale i pracować łącznie nad wytępieniem tego bandytyzmu. Jedni z młodzieży niech drugich radą i upomnieniem poprawiają. Wprowadzić należy wychowanie karne w domach, w szkołach, w państwie.

Ks. Wolski.

———:oOo:———

ZGON PREZESA POZNAŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. We środę w nocy zmarł w Poznaniu po ciężkiej chorobie, inż. Witold Hedinger, długoletni członek i prezes poznańskiej Rady miejskiej oraz b. senator. Zmarły był wybitnym działaczem na niwie społecznej.

W JABŁONOWIE NA POMORZU DOKONANO 2 ZUCHWAŁYCH WŁAMAŃ. Z jednego ze składów bławatnych skradziono towaru na 5000 zł. W godzinę później ci sami sprawcy, rozbiwszy mur, dostali się do wnętrza „Banku Rolnika“, gdzie usiłowali rozpruć rakiem kasę. Zostali jednak spłoszeni. Na podwórzu znaleziono otrutego przez włamywaczy psa. Z porzuconych w popłochu narzędzi złodziejskich widać, że włamywacze byli specjalistami, wobec czego policja w Jabłonowie wysłała natychmiast do wszystkich posterunków P. P. specjalne telefonogramy pościgowe.

Z dzielnic chińskich



W Szanghaju uciekają w dalszym ciągu mieszkańcy w stronę Nankinu. Część odpłynęła na statkach i łodziach, część zaś pociągami. Najbiedniejsi ewakuowani są na szerokich saniach, jak widać na górnem zdjęciu. Dolna ilustracja przedstawia transport wojsk chińskich, odjeżdżających z Nankinu na front szanghajski.

Przygody Napoleona Bonaparte na Haiti

Czarny Napoleon przed sądem. — Sędzią jego — Cezary Joffre, obrońcą — Emil Zola. — Napoleon nabywa cztery fuzje za cztery dolary. — Próba zamachu stanu. — Salomonowy wyrok.

Murzyni i mulaci zaludniają w trzech czwartych piękną wyspę Haiti. Połowę mniej więcej tej wyspy tworzy republika murzyńska San Domingo. Czarni i kawowi obywatele-republikanie mają życie dość łatwe w kraju o ciepłym, podzwrotnikowym klimacie, o bujnej florze i z uproszczonym systemem rządzenia.

Życie w San Domingo płynie lekko, obfituje przytem w niesłychanie barwne i z punktu widzenia europejskiego, komiczne wydarzenia. Tubylcy przepadają za barwnym strojem, dekoracjami, orderami. Objawiają przytem pociąg do nadawania sobie głośnych nazwisk historycznych.

Trybunał w miasteczku Puerto-Plata rozpatrywał ostatnio niecodzienną sprawę... Napoleona Bonaparte, oskarżonego o nieprawne odkupienie od posterunku żandarmerji czterech fuzyj za cenę czterech dolarów w celu wyzyskania tej broni do zamachu stanu. Czarny jak pasta do butów Napoleon, murzyn czystej rasy haitjańskiej, stanął przed obliczem sądu, któremu przewodniczył niemniej czarny prezes, mający dźwięczne imię i nazwisko Cezara Hannibala Joffre'a. W obronie Napoleona Bonaparte stawał adwokat Emil Zola. Słowem — odcinek historji.

Oskarżenie brzmiało poważnie. Napoleon Bonaparte, z zawodu przekupień uliczny, wracając po nocy do domu, wstąpił z wizytą do posterunku żandarmerji, gdzie po pięciu minutach zaprzyjaźnił się serdecznie z pułkownikiem i jego armją — czterema czarnymi żandarmami. Bonaparte postawił nowym swym przyjaciołom trzy litry rumu i noc zeszła na wesołej libacji i śpiewach.

Gdy entuzjazm doszedł do zenitu, praktyczny Bonaparte zaproponował pułkownikowi dokonanie korzystnej tranzakcji: sprzedanie mu 4 fuzyj za cenę czterech dolarów gotówką. Zacny pułkownik zgodził się i tranzakcja doszła do skutku. Bonaparte opuścił nad ranem gościnne progi posterunku, unosząc ze sobą pożądaną broń.

Teraz następuje rozwiązanie dramatyczne. Napoleon Bonaparte, jak wielu jego ziomków, żywił aspiracje polityczne. Broń, którą zakupił, odgrywała pewną rolę w próbie zamachu stanu, mającego zapewnić ambitnemu obywatelowi wyższe stanowisko i przywiązany doń mundur złocony i pieróg z białemi piórami strusiemi. Zamach stanu nie udał się, wojska rządowe stłumiły go w zarodku. Buntownik zaś stanął przed sądem.

Napoleon Bonaparte przyznał się przed sądem do winy. Twierdził jednak, że został oszukany, gdyż sprzedane mu przez pułkownika fuzje okazały się niezdatne do użytku.

Obrońca Napoleona, Emil Zola, w długiej i gorącej przemowie dowiódł niezbicie niewinności swego klienta i oświadczył w jego imieniu, iż tenże gotów jest zwrócić nabyte cztery fuzje władzom wojskowym... za zwrotem zapłaconych czterech dolarów, oraz z dodatkiem 2 dolarów tytułem odszkodowania. Sędzia Joffre zaakceptował ofertę adwokata, lecz jednocześnie zasądził od oskarżonego 6 dolarów, jako grzywnę na rzecz szkarbu państwa za dokonanie próby zamachu stanu.

Niesłychane oszustwo asekuracyjne.

Poznańskie oddziały kilku towarzystw ubezpieczeniowych oraz władze policyjne wpadły na trop sprytnie obmyślonego oszustwa asekuracyjnego. **Mianowicie A. Gurzyński, emer. porucznik, namówił agronoma M. Szelągiewicza, aby przedstawił się jako dziennikarz Marjan Runner i aby na jego nazwisko ubezpieczył się w kilku towarzystwach na poważne sumy.** Ponieważ Szelągowicz był człowiekiem silnym i zdrowym, przeprowadzenie formalności ubezpieczeniowych nie przedstawiało żadnych trudności i kilka polis ubezpieczeniowych dostało się w ręce Gurzyńskiego i jego spólników. Dnia 31 grudnia r. u. **nagle zmarł w Poznaniu Marjan Runner na gruźlicę.** Kiedy do towarzystw asekuracyjnych zgłoszono polise na nazwisko Runnera, przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego władze aresztowały Gurzyńskiego, Szelągowicza z żoną i niejaką Wernerównę pod zarzutem oszustwa. Stwierdzono bowiem, że **Runner był oddawna chory na gruźlicę i przed komisją lekarską towarzystw asekuracyjnych stawał nie Runner, a Szelągowicz.**

W SZEREGU DYREKCYJ KOLEJOWYCH PANOWAŁY BARDZO SILNE MROZY. Najniższą temperaturę zanotowano w dyrekcjach kolej. radomskiej i lwowskiej 21 stopni poniżej zera i wileńskiej 20 stopni poniżej zera. Mrozy te na stacjach węzłowych utrudniają pracę przetokową. Wiele pociągów z tego powodu opóźniło się.

TRAGICZNA UCIECZKA DO POLSKI. Z pogranicza sowieckiego donoszą o zajściu, jakie wydarzyło się na granicy **koło miejscowości Michniewicze w nocy z 3 na 9 bm.** Na teren Rzplitej usiłowała przedostać się grupa ludzi, jednakowoż straż sowiecka zauważyła ucieczkę i do uciekających dała kilkaset strzałów z karabinu maszynowego oraz rzuciła kilka granatów ręcznych. **W czasie tej strzelaniny zginęło dwóch włościan oraz student uniwersytetu mińskiego Bazyli Popow, lat 23.** Drugi student Michał Gryńcow wraz z trzema włościanami przedostali się na teren polski.

Z całego świata.

Kardynał Mercier a Liga Narodów.

W związku z niedawną szóstą rocznicą śmierci Kardynała Merciera, „La Vie Catholique“ przypomina, że zmarły dostojnik Kościoła był nie tylko wielkim patrjotą, ale także tym, co torował drogi do pokoju powszechnego.

Jeszcze w r. 1912 założył kardynał Mercier belgijską katolicką Ligę Pokoju, po wojnie zaś, gdy sam opracował zasady sprawiedliwego i trwałego pokoju dla swego kraju, bardzo żywo interesował się organizacją i zamierzeniami powstającej Ligi Narodów. Na podstawie dokumentów i informacyj nadsyłanych mu obficie w tej sprawie, które badał starannie, rozpatrując je i jako teolog i jako patrjota, oświadczał, że odnajduje w idei Ligi Narodów pierwiastki chrześcijańskie.

Na polu religijnem próbował doprowadzić anglikanów do powrotu do Kościoła Powszechnego; wespół z socjologami Duthoit i Hellepute naszkicował projekt Międzynarodowej Unji Studjów Społecznych. Pod adresem zaś Ligi Narodów wystosował pismo, w którem określał zadania Ligi jako świeckie ujęcie zasad Chrystusowych. „Główna zasada Ligi Narodów — pisał — stanowi część składową tradycji chrześcijańskiej; miała ona zastosowanie w chrześcijaństwie średniowiecza i przez Stolicę świętą przy wielu godnych uwagi okolicznościach była przypominaną. (KAP.).

Po wydaleniu OO. Jezuitów z Hiszpanji

Z Hiszpanji donoszą o wizycie złożonej ministrowi sprawiedliwości przez nuncjusza Tedeschiniego w związku z notami watykańskiemi w sprawie wydalenia zakonu Jezuitów z Hiszpanji. Minister Albernez zapewnił nuncjusza, że noty te zostaną przedłożone rządowi na najbliższem posiedzeniu rady ministrów. **Dekret o wydaleniu OO. Jezuitów nie przyniósł młodej republice spodziewanego pokoju, wprost przeciwnie, rozpętał burzę** i doprowadził do ostrego konfliktu między ludnością a władzą państwową. Ludność w niektórych okręgach, szczególnie południowych i w Katalonji, bardzo nieprzychylnie odnosi się do tego dekretu. (KAP.).

Enuncjacja schyzmatyckiego Kościoła greckiego

w związku z Encykliką „Lux veritatis“.

Oficjalny organ prasowy schyzmatyckiego Kościoła greckiego ogłasza w związku z ostatnią encykliką papieską „Lux veritatis“ oświadczenie, że zarówno Kościół Rzymski, jak i Kościół Wschodni, najzupełniej zgodne są w nauce o boskiej i ludzkiej naturze Chrystusa Pana i o czci Bogarodzicielki. Jedynie sprawa prymatu rzymskiego Papieża musiałaby być wyjaśnioną. Grecki Kościół Wschodni zgodziłby się uznać go w tej formie, w jakiej przyznał ten prymat papieżowi św. Celestynowi I. (t. j. prymat starszeństwa a nie prymat jurysdykcji). Zaznaczyć należy, że sobór Efeski (431 r.) uznał bez zastrzeżeń prymat Papieża Rzymskiego i w tej sprawie dalszych sporów i komentarzy być nie może, gdyż opiera się ona na wyraźnej nauce i ustanowieniu Chrystusa Pana. (KAP.).

Zawieje śnieżne w Anglji.

W całej Anglji panują ostatnio niebywałe, jak na tamtejszy klimat, zawieje śnieżne, połączone z wichurą. W Kanale panuje taka burza, że popołudniowy **pociąg z Londynu do Paryża został odwołany,** niebezpieczne bowiem jest dla statków przebycie nawet krótkiej odległości do Kanału. **W Londynie ulice pokryte są warstwą śniegu,** który padał cały dzień. Wskutek zawieji śnieżnej **komunikacja uliczna została po południu zawieszona.** Samolot pasażerski, zdążający z Brukseli, niedoleciawszy do Londynu, musiał przymusowo lądować w odległości **50 mil od Londynu,** na szczęście bebz szwanku.

———oo———

NOWE CZASOPISMO DO WALKI Z BEZBOŻNICTWEM. Z Monachjum donoszą, że nakładem wydawniczej firmy Hans Eder niebawem zacznie wychodzić nowe czasopismo **„Das Licht“,** którego celem będzie omawianie wszelkich zagadnień stojących w związku z rozwielmożniającem się bezbożnictwem i propagandą za paleniem ciał i krematorjami, których wprowadzenie jest, jak wiadomo, jednym z najbliższych celów wolnomyślicieli. Jednocześnie nowe czasopismo **walczyć będzie z przejawami bolszewizmu w życiu społecznem** i dążyć do umocnienia zdrowego ducha w rodzinach. (KAP.).

SMITH KANDYDATEM NA STANOWISKO PREZYDENTA U. S. A. „New York Herald“ donosi z Nowego Jorku, że Smith, który kandydował przy ostatnich wyborach w 1928 r. na prezydenta Stanów Zjednoczonych, ponowi obecnie swoją kandydaturę. Smith jest katolikiem, należy do grupy demokratów i zwalcza prohibicję.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 12: 7 założycieli Serwitów.
Sobota 13: św. Grzegorza II pap.
Sobota 13: wsch. słońca o godz. 7.17, zach. o 17.13.

—ooo—

PROMOCJA NA UN. JAG. P. Adolf Szymański, rodem z Rawy Ruskiej, otrzymał na Un. Jag. stopień doktora fil. Promocja odbyła się wczoraj. Promotorem był prof. dr. T. Estreicher.

WISŁA POD KRAKOWEM POKRYŁA SIĘ LODEM. Z powodu kilkudniowych ostrych mrozów, Wisła pod Krakowem na całej szerokości pokryła się lodem. Wczoraj rano termometr wskazywał —18 st. C. Koło południa przy słonecznej pogodzie nastąpiło nieznaczne ocieplenie a nad wieczorem mróz zaczął przybierać na sile. Lekarze Pogotowia ratunkowego opatrywali wczoraj kilka osób z odmrożonemi uszami i rękami.

FATALNY WYPADEK. Dnia 10 bm. o g. 10.30 student Akademji Górniczej Zwoliński, z niewiadomej przyczyny upadł na chodnik w Aleji Mickiewicza i stracił przytomność. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza; lekarz orzekł wstrząs mózgu.

NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Michał Piwowarczyk, kierowca taksówki Nr. 121 jadąc ulicą Basztową, wskutek nieuwagi najechał u wylotu ul. Szpitalnej na Władysława Sołtyka (l. 18), robotnika. Sołtyk upadł na bruk i doznał ogólnego potłuczenia.

WÓZ PLATFORMOWY NAJECHANY PRZEZ TRAMWAJ. Józef Fuss, zam. w Bieńczycach, jadąc ulicą Lwowską wozem platformowym naładowanym mąką, w chwili gdy skręcał w ulicę Krakusa został potrącony przez tramwaj linji 6. Fuss spadając z wozu doznał ogólnych potłuczeń; jeden koń został skaleczony.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. Marja Hetkówna (l. 20), służąca, wyskoczyła w zamiarze samobójczym z okna I p. mieszkania na dworcu towarowym i doznała ogólnych kontuzyj. Lekarz Pogotowia opatrzył desperatkę poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

POŻARY. Wczoraj wieczór powstał pożar w podręcznym magazynie drzewnym oraz w pracowni stolarskiej i kowalskiej na stacji kolejowej Kraków—Grzegórzki. Pożar powstał wskutek pozostawienia ognia przez robotnika w pracowni kowalskiej. Spłonęła część magazynu, przedstawiająca wartość 600 zł. Ogień zagrażał innym zabudowaniom drewnianym i składowi węgla, jednak straż pożarna zapobiegła rozszerzaniu się ognia. Z powodu zamarznięcia hydrantów wodociągowych wodę brano z podwórza rzeźni miejskiej. — W realności Marji Dworak przy ul. Felicjanek 10 powstał pożar na strychu, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Stanisława Parsena. Zapaliła się słoma a następnie wisząca bielizna i wiązanie dachowe. Straż pożarna ogień ugasiła, szkoda narazie nie ustalona.

—:ooo:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CYKL WYKŁADÓW DLA RODZICÓW. Dziś w piątek o godz. 7-mej wiecz. w Gimnazjum im. Król. Jadwigi (Rynek 34) wygłosi odczyt dla rodziców p. Dr. T. Frąckowiak p. t: „Zmiany charakteru u dziewcząt w wieku szkolnym". Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE członków Klubu Prawników i Koła Artystyczno-Literackiego odbędzie się w lokalu Klubu dnia 18 bm. o godz. 7 wiecz.

ODCZYT DYR. ROWIDA. Dziś, w piątek o 7 wiecz. w sali 66 Coll. Novi wygłosi Dr. Rowid, dyrektor Państw. Pedagogium odczyt na temat: „Nowa szkoła i rozbrojenie duchowe".

ODCZYT PROF. L. SKOCZYLASA „U WAWELSKICH WRÓT" (Stanisław Wyspiański) odbędzie się dziś w piątek o 5 pop. w sali Zw. Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej, ul. Skarbowa l. 2.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA FILOLOGICZNEGO. Dziś w piątek o godz. 7 odbędzie się w lokalu sem. fil. klas. (ulica Szptalna 40 II p.) posiedzenie, na którem będzie omawiana sprawa nowego ustroju szkolnictwa. Słowo wstępne wygłosi prof. Sinko.

ZEBRANIE NAUKOWE TOW. LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA odbędzie się dziś w piątek o godz. 7 wiecz. w sali Seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I p.). Przedmiotem zebrania będzie dyskusja o książce Jul. Kleinera „Literatura polska; zagaja Mg. Alfred Fei.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piatek 12. II.: „X—33" (ceny zniżone.
Sobota 13. II.: „Ifigenja w Aulidzie" (premjera).
Niedziela 14: popołudniu „Poprostu — truteń" (ceny zniżone), wieczór „Ifigenja w Aulidzie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „W daleki świat".
WANDA: „Bezimienni bohaterowie" (film polski).

Władze likwidują komunizującą „Chłopską Przyszłość".

Aresztowanie 16 członków kongresu organizacyjnego Zjednoczenia chłopsko-robotniczego.

Z końcem roku ubiegłego utworzono na terenie Krakowa spółdzielnię wydawniczą pod nazwą „Chłopska książka", która za cel statutowy postawiła sobie wydawanie i sprzedawanie dzieł popularno-naukowych oraz broszur i książek beletrystycznych. Spółdzelnia ta przystąpiła do wydawania tygodnika **„Chłopska przyszłość", zamieszczającego artykuły o charakterze i tendencjach wybitnie komunistycznych.** W listopadzie r. ub. czasopismo przeniosło się do drukarni w Cieszynie. Założycielem spółdzielni i wydawcą „Chłopskiej Przyszłości" był **Józef Berek, b. poseł stronnictwa chłopskiego,** a w skład komitetu redakcyjnego tygodnika, jakoteż w skład zarządu spółdzielni wchodzili osobnicy, znani ze swoich przekonań komunistycznych oraz działalności wywrotowej.

W ostatnich czasach członkowie tej spółdzielni poczęli rozwijać na szeroką skalę działalność o charakterze polityczno-organizacyjnym, nie pozostającą w żadnym związku z zadaniami organizacji, określonemi statutem. Poczęto **zakładać po wsiach grupy polityczne pod nazwą kół „Chłopskiej Przyszłości" i rozwijać szeroką sieć agitacyjną wśród włościaństwa tutejszego województwa i województw sąsiednich.** Tworzenie takich kół było niczem innem, jak tylko kontynuowaniem akcji, zlikwidowanej w swoim czasie przez władze bezpieczeństwa organizacji komunistycznej pod nazwą „Zjednoczenie Lewicy chłopskiej Samopomoc" (b. pos. Wójtkowicz), w miejsce której **„Chłopska Przyszłość" miała być legalną przybudówką Komunistycznej Partji Polski dla szerzenia haseł wywrotowych i prowadzenia roboty komunistycznej na wsi.**

Celem skoordynowania całej akcji zwołano na dzień 2 lutego rb. do Tarnowa ogólną konferencję delegatów kół „Chłopskiej Przyszłości", na którą przybyło kilkunastu delegatów z woj. krakowskiego i lwowskiego. Mając dowody na antypaństwową i komunistyczno-wywrotową działalność tej organizacji, **władze bezpieczeństwa wkroczyły do lokalu zjazdu w hotelu „Astoria" w Tarnowie i dokonały aresztowania 17 osób,** a to: Władysława Szlamy lat 43, nauczyciela prywatnego, Bronisława Kruszyny lat 36 rolnika, Józefa Kruszyny l. 32 rolnika, Józefa Berka l. 40 rolnika b. posła, Józefa Trzaskosia l. 38 red. odpow. tygodnika „Chłopska Przyszłość", Adolfa Starca l. 24, studenta WSH w Krakowie, Andrzeja Rozborskiego l. 31 wyrobnika, Stanisława Głowackiego l. 27 robotnika, Bronisława Kolucha l. 22 robotnika, Franciszka Ziaję l. 52 rolnika, Jana Gaca l. 21 rolnika, Jana Kordelę l. 39 rolnika, Franciszka Wójcika l. 25 rolnika, Franciszka Wilka l. 27 robotnika, Stanisława Błocho l. 31 rolnika, Józefa Wataszkę l. 57 rolnika i Władysława Stója l. 23 rolnika.

Wśród przytrzymanych znajdują się osobnicy aż nadto dobrze znani policji ze swej przynależności do K. P. P., Samopomocy, b. PPS Lewicy oraz ze swej antypaństwowej działalności. Materjał, znaleziony u aresztowanych jakoteż u dalszych członków potwierdził w zupełności dane, jakie posiadały władze bezpieczeństwa. Okazuje się dziś w świetle nagromadzonego materjału całkiem jasno, że **na konferencji miano wyłonić krajowe kierownictwo organizacji pod nazwą „Zjednoczenie Chłopsko-Robotniczej Przyszłości", które miało być parawanem dla działalności K. P. P. na wsi.**

Podkreślić należy, że akcja inicjowana przez K. P. P. w stosunku do wsi nosi **cechy terorystyczno-wywrotowe, uwidaczniające się w nawoływaniu do zbrojenia się wsi, napadów na folwarki, składy żywności, młyny, zagrody bogatszych włościan** (akcja „samozaopatrzenia się"), dalej do niepłacenia podatków., do czynnego oporu wobec władz, a nawet do tworzenia zbrojnych oddziałów partyzanckich. Wszystkich aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

SZTUKA: „Rio-Rita" (w gł. roli Bebe Daniels).
APOLLO: Sterowiec L. A. 3.
KINO BAGATELA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both).
ADRIA: „Księżyc w Montanie" (w gł. roli Joan Crawford).
SŁOŃCE: „Tarzan, Władca Dżungli". Dwie serje razem 14 aktów.
WARSZAWA: „Arlekinada życia". Enna Morena i Henryk George.
UCIECHA: „Bezimienni bohaterowie" (film polski).

—o—

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w piątek o godz. 8.30 premjera operetki Straussa p. t. „Czar Walca" w wykonaniu najlepszego polskiego zespołu operetkowego „Opery Warszawskiej" — która w pełnym składzie 45 osób, przyjechała do Krakowa. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od 10—2 popoł. i od 4—8.30 wiecz.

GIACOMO LEOPARDI (Poeta śmierci). Pod tym tytułem wygłosi staraniem Akad. Koła Przyjaciół Włoch odczyt z recytacją przekładów p. Michele Asanka Japołł w sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. w sali 66 Coll. Nov. II p. — Wstęp 1 zł., akad. 30 gr.

DOBERT SOETENS, znakomity francuski skrzypek-wirtuoz, którego występ zeszłoroczny w Krakowskim koncercie symfonicznym wzbudził niezwykły entuzjazm — da się słyszeć w piątek, dnia 12. b. m. w sali Bolońskiego. Bilety w cenie od Zł. 1.30—4.50 są już do nabycia w kasie przy sali.

VASA PRIHODA, fenomenalny skrzypek-wirtuoz, który dzięki wyjątkowemu talentowi, niesłychanej technice, bajecznej muzykalności i poezji, płynącej z pod jego palców, zdobył sobie całą Europę i Amerykę, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę, 13 bm. w Starym Teatrze.

—:ooo:—

Z ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Dziś, w piątek o godz. 7, odbędzie się posiedzenie Zarządów Okręgowego i Wojewódzkiego Ch. D.

Ogólne zebranie członkowskie krakowskiej Ch. D. odbędzie się w przyszłym tygodniu.

W Zabierzowie odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 zebranie Chrz. Dem. z referatem red. Sopickiego.

W poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 odbędzie się zebranie krakowskiego Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych. — Na porządku dziennym referat o projekcie reformy szkolnictwa.

W Tarnowie odbędzie się w niedzielę o godz. 2-giej zebranie robotnicze w lokalu Chrz. Zw. Dozorców (Krakowska 59). Referat wygłosi sekretarz Ch. Z. Z., p. Front.

Echa aresztowania kasjera tramwajów miejskich.

Wczoraj donosiliśmy pokrótce o **aresztowaniu** Stanisława Zachary, kasjera krakowskiej Spółki tramwajowej, który sprzeniewierzył 70.000 zł. na szkodę tej instytucji. Zachara, jak to przed czterema dniami pisaliśmy, był **współwłaścicielem fabryki makaronu „Bologna".** Dwaj jego spólnicy: Birnbaum i Abraham, zostali **onegdaj aresztowani za oszukańcze manipulacje podatkowe w związku z wystawieniem fabryki na licytację.** Zachara, chcąc widocznie ratować upadające przedsiębiorstwo, zdefraudował pieniądze z kasy Spółki tramwajowej, co mu przyszło z łatwością, będąc kasjerem tramwaju.

Fakt aresztowania Zachary, a kilka dni temu kasjerki Urzędu podatków pośrednich Szczurkowskiej, **rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące w administracji Zakładów miejskich.** W szczególności dziwnem się wydaje, jak Dyrekcja tramwajów mogła tolerować przez długi czas udział Zachary w żydowskiem przedsiębiorstwie przemysłowem, gdy ten sprawował odpowiedzialne funkcje kasjera.

Pod zarzutem komunizmu.

Wczoraj toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych pierwsza w tej kadencji rozprawa polityczna. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Jakób Horowitz** (lat 31), **Eljasz Horowitz** (lat 29), **Majer Wiesenfeld** (lat 29) — wszyscy współwłaściciele fabryki wody sodowej w Brzesku, oraz **Chaim Reifer** (lat 27), robotnik tej fabryki — pod zarzutem zbrodni zdrady głównej z par. 58 uk. Policja od dawna miała ich na oku w związku z wystąpieniami komunistycznemi na terenie Brzeska. Na skutek nagromadzonych poszlak przeprowadzono **rewizję w ich fabryce, gdzie znaleziono 8 paczki odezw komunistycznych o treści wywrotowej.** Na wczorajszej rozprawie oskarżeni wyparli się winy twierdząc, że odezwy do nich nie należały i o nich nie wiedzieli. Poruszenie wywołały zeznania Reifera, **że on sam ukrył w fabryce bibułę komunistyczną noc przed aresztowaniem, podczas gdy jego pracodawcy o tem nie wiedzieli. Faktu tego wcześnie nie ujawnił z obawy przed zemstą komunistów.**

Na skutek wyników rozprawy i werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał uwolnił Eljasza Horowitza od winy i kary, a pozostałych oskarżonych **zasądził każdego na 1 rok ciężkiego więzienia.**

Autobus z pasażerami w rowie.

Szofer Jan Dubiel z Jęzora pow. Chrzanów prowadząc auto ciężarowe na drodze w Łodygowicach, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, najechał na autobus, skutkiem czego **autobus zesunął się do rowu, a następnie przewrócił się. Z pasażerów odnieśli lekkie uszkodzenia cielesne Jan Romowicz i Karol Matuszyk z Żywca. Autobus został rozbity.** Na nieostrożnego szofera sporządzono doniesienie do sądu.

Mąż zamordował żonę.

Onegdaj w nocy znaleziono na drodze w Marcyporebie w pow. wadowickim Antoninę Meres, liczącą lat 22, na głowie której widniały rany, zadane nożem i jakiemś tępem narzędziem. Po przewiezieniu do domu ranna zmarła nie odzyskawszy przytomności. Dochodzenie ustaliło, że morderstwa dopuścił się mąż denatki, Franciszek Meres, a to z powodu zatargu na tle majątkowem. Za sprawcą, który zbiegł, zarządzono pościg.

—oo—

SZANGHAJ—CHARBIN.

Referat pod powyższym tytułem wygłosi znawca Dalekiego Wschodu **red. Mieczysław Babiński** w „Odrodzeniu", Stow. Kat. Młodzieży Akad., ul. Kanonicza 15, dziś w piątek o godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny.

Życie gospodarcze.

Małżeństwa w Polsce według wyznań.

Na ogólną liczbę 53.692 małżeństw, zawartych na terenie całej Polski w ciągu trzeciego kwartału roku ubiegłego, 37.722 małżeństw zawarły osoby wyznania rzymsko-katolickiego, 5.293 — osoby wyznania grecko-katolickiego, 4.682 małżeństwa zawarli prawosławni, 4.390 — osoby wyznania mojżeszowego, 1.602 — ewangelicy, wreszcie 273 małżeństw zawarły osoby innych wyznań.

Największą stosunkowo liczbę małżeństw zawarły osoby rzymsko-katolickiego i ewangelickiego wyznania; na tysiąc mieszkańców tych wyznań zawarto 7.6 małżeństw. Na tysiąc mieszkańców wyznania grecko-katolickiego zawarto 6.3 małżeństw, wyznania mojżeszowego — 5.9 małżeństw, wreszcie najmniejszą stosunkowo liczbę — 4.8 małżeństw na tysiąc mieszkańców zawarły osoby wyznania prawosławnego.

40 tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na ogólną liczbę 332.512 bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych na dzień 6 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 14.959 bezrobotnych, **hutnicy** — 4671, **szklarze** — 2049, **metalowcy** — 32.348, **włókienniczy** — 37.177, **robotnicy budowlani** — 38.229, **pracownicy umysłowi** — 39.749 (Kraków 1203, Lwów 2110), **robotnicy niewykwalifikowani** — 138.830.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 155.282, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5706 osób, przez 2 dni — 22.634, przez 3 dni — 46.990, przez 4 dni — 43.158 i przez 5 dni — 37.424 osób.

———oOo———

Podwyżka ceł w Anglji uchwalona.

Z Londynu donoszą, że Izba gmin zatwierdziła 452 głosami przeciw 76 nową angielską politykę celną, przewidującą **wprowadzenie 10-procentowego cła na wszystkie towary sprowadzane do Anglji.** Taką samą większością przyjęto także wniosek dodatkowy dotyczący wyższego oclenia towarów sprowadzanych z krajów, do których utrudniony jest przywóz towarów angielskich. Uchwała ta wniesiona zostanie do parlamentu jeszcze raz w formie ustawy, która wejdzie w życie z dniem 1 marca b. r. Przeciw uchwale, oprócz opozycyjnej Partji Pracy głosowało jeszcze **około 30 liberałów,** w tem 3 ministrów.

———:o:———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) Giełda. 4 proc. pożyczka dolarowa 47.00, 3 proc. pożyczka budowlana 31.50, 31.65.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Giełda. Waluty: Dolar 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół.

Dewizy: Belgja 124.48, 124.79, 124.17, Londyn 30.70, 30.85, 30.55, Bukareszt 5.29, 5.32, 5.26. Holandja 360.20, 361.10, 359.30, N. Jork 8.916, 8.936, 8.896, telegr. 8.921, 8.942, 8.901, Paryż 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 174.16, 174.59, 173.73, Włochy 46.45, 46.68, 46.22, Berlin prywatnie 211.80.

KURS OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 100.00, 100.50, Węgiel 13.00, 13.25.

Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 86.50, ta sama seryjna 94.75, 94.50, 5 proc. konwersyjna 44.00, 6 proc. dolarowa 56.50, 56.60, 4 proc. dolarowa 45.75, 7 proc. stabilizacyjna 55.50, 57.25, Listy zastawne BGK. bez zmiany. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Giełda. Paryż 20.17 i pół, Londyn 17.52, N. Jork 5.12 i pół, Belgja 71.45, Włochy 26.57 i pół, Hiszpanja 40.25, Holandja 206.85, Berlin 121.70, Sztokholm 98.50, Oslo 95.25, Kopenhaga 96.50, Sofja 3.71, Praga 15.17 i pół, Warszawa 57.45, Białogród 9.05, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.42, Bukareszt 3.02 i pół, Helsingfors 7.80.

Zatarg w przemyśle węglowym.

SYTUACJA W TRZECH ZAGŁĘBIACH.

Orzeczenie komisji rozjemczej, obniżające zarobki górników śląskich o 8%, nie zupełnie załatwiło konflikt, jaki powstał między przemysłowcami a robotnikami, nawet mimo wyniku przeprowadzonego w kopalniach plebiscytu, który dał większość głosów przeciw strajkowi. We wszystkich trzech zagłębiach węglowych trwają jeszcze konferencje, względnie tu i ówdzie wybuchają „dzikie" strajki. Bardziej skomplikowaną jest sytuacja w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego. Tam śląskie ustawodawstwo demobilizacyjne nie obowiązuje, przeto i orzeczenie komisji rozjemczej o 8-procentowej obniżce bezpośrednio nie obowiązuje. Onegdaj dopiero przemysłowcy zwrócili się do Związków zawodowych z żądaniem podpisania formalnej zgody na 8% obniżkę zarobków. Robotnicy mają w tej sprawie wypowiedzieć się na niedzielnej konferencji.

KONFERENCJA PRASOWA Z PRZEMYSŁOWCAMI WĘGLOWYMI.

Redukcja zarobków obejmie także i zagłębie węglowe krakowskie. Wyłania się tu kwestja, dlaczego obniżka zarobków — przeznaczona jak wiadomo w całości na popieranie eksportu węgla — ma być zastosowana także w kopalniach, które węgla nie eksportują, jak np. kopalnie zagłębia krakowskiego. Dla wyjaśnienia tej kwestji zorganizowana została w ub. środę konferencja prasowa w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, z udziałem przedstawicieli przemysłu węglowego, a pod przew. prezesa Izby p. Epsteina.

Stanowisko przemysłowców węglowych, oraz sytuację tego przemysłu scharakteryzował inż. Czerlunczakiewicz z Jaworznickich Komunalnych Kopalń, a wywody jego uzupełnił p. Przedpełski, występujący z ramienia kopalni „Saturn". Uwagi ich dadzą się streścić następująco:

SPADEK FUNTA I REDUKCJA EKSPORTU.

Skutkiem nagłego spadku funta szterl. kopalnie eksportujące węgiel znalazły się w trudnej sytuacji. Wyraziła się ona w tem, że gdy dotychczas, przy stratach, jakie eksport przynosił, można było wywieźć węgla za 10 milj. zł. miesięcznie, na przyszłość przemysł może z własnych funduszów pokryć eksport tylko do wysokości najwyższej na sumę 3 miljonów zł., czyli musiałaby nastąpić redukcja o około 7 milj. zł. Gdy rząd wysunął żądanie utrzymania eksportu za wszelką cenę na dawnym poziomie, przemysł ze swej strony uwarunkował to obniżeniem płac o 21%, co ostatecznie komisja rozjemcza ustaliła na 8%.

ZAINTERESOWANIE KOPALNI NIEEKSPORTUJĄCYCH — WYWOZEM WĘGLA.

Jaka jest w tym konflikcie rola kopalń krakowskich, które węgla nie wywożą? Gdy w swoim czasie odsunięto je od eksportu, jako produkujące węgiel rzekomo gorszego gatunku, uzyskały one pewną rekompensatę (skutkiem zmniejszenia przez to ich produkcji) ustaloną proporcjonalnie (2 i pół proc.) do wysokości eksportu osiągniętej w miesiącu poprzednim. W miarę jak zmniejsza się eksport i rekompensata ta gwałtownie maleje.

Dla podtrzymania więc eksportu służyć ma specjalny fundusz eksportowy, do którego kopalnie przyczynią się ofiarami i z niego udzielane będą premje wywozowe. Będą zatem kopalnie takie, które mniej wpłacą, a więcej z funduszu tego otrzymają (t. j. kopalnie eksportujące), będą jednak i takie, które będą tylko wpłacać a nic z funduszu tego nie wezmą. Do tych ostatnich należą kopalnie zagłębia krakowskiego, które przystępują do obniżki płac na rzecz funduszu eksportowego.

GDYBY WĘGIEL POLSKI SPROWADZANO ZE SZTOKHOLMU...

Przemysł węglowy od kilku lat dywidendy nie wypłaca, nie ma też funduszów ani na inwestycje ani renowacje. Jak deficytowym jest eksport świadczy fakt, że w Szwecji uzyskuje się cenę 8—9 zł. za tonnę, gdy w Warszawie tensam węgiel kosztuje 35 zł. Gdyby zatem węgiel polski sprowadzono ze Sztokholmu do Warszawy, to mimo kosztów przewozu, węgiel ten możnaby sprzedawać jeszcze poniżej 35-ciu złotych. Dzieje się to skutkiem ostrej konkurencji Anglji, która z ogólnej ilości 5 milj. ton węgla eksportowanego, wywozi około 800 tys. ton na rynki, na których konkuruje z węglem polskim. Istnieją szanse porozumienia się z Anglikami. W prasie angielskiej podnoszą się ostatnio opinje, że Polska tak potrzebuje tego eksportu, że nie zrezygnuje z niego nawet przy najgorszych warunkach, że zatem lepiej byłoby ze strony angielskiej zaniechać dalszej kosztownej walki (Anglja traci dziś na tym eksporcie 35—40 milj. zł. miesięcznie).

Przemysł węglowy polski pragnie utrzymać ten eksport, gdyż walczy o ten kapitał, który w dotychczasową walkę konkurencyjną został włożony. Dla państwa ma on znaczenie jako źródło utrzymania dla 40 tysięcy robotników. Ostatnio bardzo silnie zainteresował się kwestją eksportu Bank Polski, a to w trosce o parytet złotego. — Wreszcie wchodzi tu w grę kwestja budowy kolei Zagłębie—Gdynia, budowanej przez zagraniczne konsorcjum kosztem 300—400 milj. zł., któremu to konsorcjum rząd zagwarantował dochodowość tego przedsiębiorstwa. Na jakie konsekwencje finansowe naraziłby skarb państwa brak tej zagwarantowanej rentowności!

POTANIENIE PRODUKCJI.

Eksport zaś nie może być utrzymany bez potanienia produkcji.

W pierwszem półroczu ub. roku przemysłowi śląskiemu brakowało do pokrycia kosztów produkcji jednej tonny węgla kilkudziesięciu groszy. Stwierdziła to komisja z przedstawicieli 4-ch ministerstw. Zagłębie Dąbrowskie miało 4 grosze ponad koszta obiegowe. Tak było, gdy jeszcze nie nastąpił spadek funta. Dziś na pokrywanie strat nie da się zaciągnąć pożyczki wewnętrznej, a zagranica naszemu przemysłowi żadnego kredytu nie da. Tyle więc można tylko eksportować, ile się ma zysku ze sprzedaży wewnątrz kraju.

W listopadzie zdawało się, że się uda utrzymać eksport w sumie 3 milj. zł. miesięcznie. Od tego jednak czasu węgiel polski nie idzie zupełnie do Węgier ani do Jugosławji. Austrja zaś zmniejszyła import do połowy i w dodatku za nią nie płaci. Angielski węgiel docierał już do Kongresówki i dopiero podwyżki taryf za przewóz od strony morza, wymuszone przez przemysł na rządzie, import ten zamknęły. Mimo to Gdańsk bierze wyłącznie węgiel angielski w ilości kilkudziesięciu tysięcy ton miesięcznie.

Oszczędności uzyskane z obniżki płac pójdą w stu procentach na zwiększenie eksportu. Kalkulacja tu jest następująca: W kosztach wyprodukowanej tonny, koszta robocizny wynoszą przeciętnie 7.38 zł. Jeżeli dostaniemy z oszczędności 6 zł. z ułamkiem, to za to gotowiśmy wyprodukować jedną tonnę na eksport. Za każde zabrane robotnikom 12 zł. wyślemy zagranicę 2 tonny węgla, a ponieważ na eksport idzie węgiel czysty, bez miału, wyprodukujemy 2.40 tonny węgla.

8-procentowa obniżka będzie przyjęta, jednak już przy tej obniżce uzyskane oszczędności będą o tyle zamałe, że nie zapobiegną pewnym dalszym redukcjom i zamykaniu niektórych kopalń, aby w pozostałych zapewnić robotnikom w lecie pracę. Walka konkurencyjna z Anglją trwa, a uprawnienia celne, jakie tam rząd ostatnio uzyskał, utrudnią tę walkę. Niewątpliwie bowiem przy zawieraniu porozumień celnych z państwami rząd angielski będzie zobowiązywał kontrahentów do odbioru angielskiego węgla.

TRZY PYTANIA.

W tem streszczają się wywody przedstawicieli przemysłu węglowego na onegdajszej konferencji krakowskiej. Ze strony prasy padły zapytania: Jaka jest organizacja i kontrola nad funduszem eksportowym węglowym, dalej czy przemysł przy stosowaniu oszczędności wziął pod uwagę także inne elementy składowe kosztów produkcji, a nie tylko płace robotników, wreszcie jakie dalsze środki przewiduje się na wypadek przewlekania się walki konkurencyjnej, skoro w obniżaniu płac robotniczych nie można przejść granicy pewnego minimum?

Co do funduszu oświadczono, że statut jego nie jest jeszcze gotowy, a kwestję tą ma w swej ręce rząd. Fundusz powstanie przy ogólno-polskiej konwencji węglowej, a kontrolę jego użycia na cele eksportu przeprowadzać będzie ministerstwo przemysłu. „Przemysł pracować będzie tak długo, jak długo mu warunki pozwolą, nawet jednak podpisanie jakichkolwiek zobowiązań nie pomoże, jeżeli nie będzie w stanie ich wykonać. W tym wypadku groziłoby zamykanie kopalń. Zamknięcie zaś kopalni nie jest identycznem z zamknięciem np. fabryki. Koszta bowiem dozoru zamkniętej fabryki sięgają kilku tysięcy złotych, a utrzymanie nieczynnej kopalni kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Kopalnie, których zarządy nie chciałyby, względnie nie mogły ponosić tych kosztów, musiałyby być zatapiane, co równałoby się ich zupełnemu zniszczeniu dla gospodarstwa narodowego. Do tego jednak nie należy dopuszczać".

Istotnie ewentualność taka jest niedopuszczalna i naszem zdaniem wogóle nie może być wysuwaną. Gdyby kiedykolwiek trudności produkcji kopalń miały się zaostrzyć, wówczas ingerencja państwa stałaby się nieodzowną w kierunku najbardziej stanowczych posunięć.

Dr. J. W.

Miasta portowe Anglji uzyskają charakter wolnych portów.

Londyn. (PAT). „Daily Herald" podaje, że w Wielkiej Brytanji będzie utworzonych szereg wolnych portów, **aby uratować 64 miljony funtów, jakie przynosi rocznie reeksport,** zagrożony obecnie przez rządowy projekt powszechnej taryfy celnej. Prawa wolnych portów nadane mają być następującym portom angielskim: **Londyn, Liverpool, Bristol, Glasgow, Southampton, Newcastle, Hull i Leith.**

Radjo.

Sobota, 13 lutego.

Kraków. (312,8 m). G. 11.45: Przegląd prasy; 11.58: Sygnał czasu; 12,10: Płyty; 13.10: Komunikaty z Warszawy; 15.45: Transmisja z Warszawy; 15.50: Pogadankę dla chorych w szpitalach wygłosi ks. W. Szymbor, superjor Ks. Ks. Misjonarzy; 16.05 i 16.40: Płyty; 16.20: Radjokronika; 17.10: Odczyt pod tyt. „Z dziejów przedhistorycznego górnictwa", wygłosi dr. J. Żurowski, doc. U. J.; 17.35: Koncert z Warszawy; 18.05: Słuchowisko dla dzieci; 18,30: Koncert dla młodzieży; 18.50: Rozmaitości; g. 19: „Rzeczy ciekawe" omówi J. Bajsarowicz; 19.15—19.25: Transmisja z Warszawy; 19.25: Program na dzień nast.; 19.30: „Przegląd polityki zagran. ub. tygodnia" omówi dr. J. Reguła; 19.45—22,50: Transmisje z Warszawy; g. 22.50: Wiadomości bieżące; 23—24: Muzyka lekka i taneczna; 24: Hejnał z wieży Marj.

Lwów. (380,7 m). G. 12.10: Poranek szkolny radjowy pośw. przeszłości Żółkwi Transm. na wsz. stacje P. R.; 15.15: Opowiadania ludowe w opr. p. J. Wieszczaka; 15.30: Piosenki w wykonaniu p. J. Zubika (tenor), akomp. p. T. Seredyński; 17.35: Koncert popł. Arje i lekkie piosenki w wyk. p. F. Popowitzerówny (sopran) i p. J. Hladego (tenor): 18.05: Program dla dzieci. Słuchowisko „O Wicku, który pognębił śmierć" pg. Makuszyńskiego. Tran. na wszystkie stacje P. R.; 18,30: Lwowski chór rewellersów „Esben" wyk. pieśni podhalańskie; 19.25: Dialog o problemach malarstwa spółczesnego pp. L. Lille i St. Michniewicza.

Warszawa. (1411,8 m). G. 11.20: Komunikat meteor.; 11.45: Przegląd prasy; 11,58: Sygnał czasu; 12.05: Program na dzień bieżący; 12.10: Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 do 13,10: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Dajos Beli (płyty); 13,10: Państw. Inst. Met.; 13.15: Komunikat gospodarczy; 14.45—15,15: Płyty; 15.15: Kom. Zw. Straży Pożarnych; g. 15.25: „Przegląd wydawnictw peri."; 15.45: Giełda pieniężna; 15.50—16.20: Płyty. Wielcy pianiści (Paderewski, Cortot, Rachmaninow, Godowski, Horowitz). 16.20: Radjokronika; g. 16.40—17.10: Muzyka lekka w wyk. ork. Lansona i Sandlera (płyty); 17.10: Odczyt z Krakowa; 17,35—18.05: Kącik młodych talentów muzycznych; 18.05—18.30: Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 18.30—18.50: Koncert dla młodzieży: Arje i pieśni w wyk. J. Godlewskiej (mezzo sopr.); 18.50: Rozmaitości; 19.15: Skrzynka pocztowa roln.; 19.25: Program na dzień nast.: 19.30: Wiadomości sportowe; 19.35: Płyty; g. 19.45: Dziennik radjowy; g. 20: „Na widnokręgu"; 20.15—21,55: Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyrekcją dyr. St. Nawrota. St. Orska (piosenki), Ida Łosiówna (klinga); 21.55: Feljeton pt. „W nadmorskiej siedzibie króla Jana III"; 22.10—22.40: Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej; 22.40: Prasowy Dz. Radjowy; 22.45: Państw. Inst. Met.; 22.50—24: Muzyka taneczna z danc. „Oaza".

Katowice. (408,7 m). G. 14,55: Kom. Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.40: Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłod. (H. Reutt); 19.05: M. Mikuła: Feljeton sportowy; 19.20: Dr. W. Ormicki, doc. U. J.: „Nasz handel zamorski".

Sport.

Kompromitacja Polski na igrzyskach zimowych w Lake Placid.

Występy reprezentacji Polski przynoszą nam same klęski, z których niektóre zasługują na miano kompromitacji. Reprezentacja Polski przegrała dotychczas ze Stanami Zjednoczonemi 1:4 i 5:0, z Niemcami 1:2, oraz z Kanadą 0:9.

Ostatni mecz Polski z Kanadą zakończył się znowu fatalną porażką Polski w stosunku 10:0 (5:0, 1:0, 4:0). Reprezentacja Niemiec przegrała z Kanadą, jak wczoraj donosiliśmy, „tylko" w stosunku 5:0.

Belgja za Rosją przeciw projektowi Francji.

Mowy Hymansa i Litwinowa w dyskusji rozbrojeniowej.

Genewa 11 lutego. Dziś zabrał głos belgijski minister Hymans. Podkreślił on, że Belgja ma wprawdzie specjalne w pakcie reńskim zagwarantowane bezpieczeństwo, wie jednak, że każdy konflikt pociąga za sobą powikłania natury politycznej, gospodarczej i społecznej, zdolne wystawić Belgję na niebezpieczeństwo.

BELGJA BUDUJE FORTYFIKACJE.

Belgja pragnie zatrzymać broń potrzebną do obrony w razie napadu, **popiera jednak w całej rozciągłości projekt zakazu używania ciężkiej broni zaczepnej i prowadzenia wojny chemiczno-bakterjologicznej, domaga się ochrony ludności cywilnej i stworzenia międzynarodowej komisji kontrolnej w dziedzinie zbrojeń. Belgja popiera projekt francuski w całej rozciągłości. Belgja była już wielokrotnie widownią wielkich wojen.** Obowiązkiem jej jest zapobiec powtórzeniu się podobnych katastrof i dlatego **zmuszona jest fortyfikować swoje granice.** Ważną rzeczą jest kwestja bezpieczeństwa, która ściśle związana jest z kwestją rozbrojenia. Jest to dla Belgji, jako dla kraju specjalnie eksponowanego, rzeczą pierwszorzędnego znaczenia. Niestety — stwierdza Hymans — **Belgja nie posiada dostatecznego bezpieczeństwa.**

Drugi zkolei zabrał głos sowiecki komisarz spraw zagranicznych **Litwinow.** Rosja sowiecka — mówił reprezentant Sowietów — nie stawia alternatywy: „wszystko lub nic". Zdaniem jej nie osiągnie się celu przez nieznaczne obniżenie zbrojeń lub zmniejszenia budżetów wojskowych, lecz wyłącznie przez stworzenie środków wykluczających wojnę. Ani istniejące traktaty, ani ograniczenie zbrojeń nie zapobiegną wojnie. Formuła delegacji sowieckiej brzmi: **bezpieczeństwo przeciw wojnie.** Omawiając projekt francuski, Litwinow oświadczył, że projekt ten jest jedynie (?) skonkretyzowaniem protokołu genewskiego, którym bezskutecznie zajmowała się Liga Narodów przez lat 7. Opierać się dalej na nim oznaczałoby odsunąć (?) kwestję rozbrojenia na szereg a może dziesiątki lat. Co się tyczy armji międzynarodowej, o czem mówi projekt francuski, to kto ręczy, że przy istnieniu egoizmu narodowego armja ta nie byłaby użyta w interesie tego lub innego państwa? Dalej zauważa Litwinow, że pozostawia na boku kwestję, czy Rosja sowiecka może bezpieczeństwo swoje i część swej armji powierzyć organizacji międzynarodowej, której większość składa się z jej jawnych wrogów. W obecnych stosunkach robotnicy i chłopi sowieccy byliby raczej skłonni do uwierzenia, że **ta międzynarodowa armja stworzona została przeciw Rosji sowieckiej (?).** Jedyną drogą wiodącą do organizacji pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów jest zalecany przez delegację sowiecką projekt zupełnego rozbrojenia powszechnego. Projekt rozbrojenia powszechnego korzystnie odróżnia się od wszystkich innych planów przez swoją prostotę, łatwe wykonanie i łatwą możliwość kontroli. Nie po to jednak przyjechała delegacja sowiecka do Genewy, aby powtarzać swoje dawne propozycje rozbrojeniowe lub stawiać konferencję wobec alternatywy: zupełne rozbrojenie, lub nic. Pragnie ona współpracować nad każdym projektem. Rosja sowiecka domaga się dla siebie równego bezpieczeństwa. Znajduje się ona w sytuacji o wiele groźniejszej (?) od innych państw.

Następny zkolei mówca, szwedzki minister van Ramsl stwierdza, że w ostatnich czasach daje się zauważyć **znaczny wzrost wydatków na lotnictwo** we wszystkich prawie państwach, uważając to za objaw niepokojący. **Mowca wypowiada się za projektem francuskim i ze specjalnem uznaniem podkreśla zawartą w nim myśl wyposażenia Ligi Narodów faktyczną władzą wykonawczą.** Aby to mogło być zrealizowane, musi nastąpić wyrównanie zbrojeń między poszczególnemi państwami, oraz polityczne zbliżenie między państwami głównemi.

—oo—

PRZY POMOCY POLICJI ZMIENIAJĄ LITWINI DYREKTORJAT W KŁAJPEDZIE.

Berlin, 11. 2. (PAT) Z Królewca donoszą, że wczoraj ostatni członek rozwiązanego dyrektorjatu kłajpedzkiego Szigaud został przemocą usunięty z urzędu przez nowomianowanego prezydenta Toliszusa. Wobec oporu, stawianego przez Szugauda, Toliszus **wezwał policję na pomoc.** Szigaud pod presją ustąpił.

Zniesiono już 20 powiatów.

Obrady komisji administracyjnej.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Administracyjnej odrzucono wnioski Klubu Narodowego w sprawie wstrzymania uchwały Rady Ministrów, dotyczącej zniesienia 20 powiatów: Pos. **Rymar** (Kl. Nar.) przypomnia, że **rząd może znieść powiaty dlatego, że ustawa zabrania mu tylko zmiany terenów województw.** Działalność rządu w sprawie redukcji i liczby powiatów jest przedwczesna, albowiem **przygotowywane są zasadnicze ustawy, dotyczące zarówno zakresu działania jak i podstaw organizacyjnych samorządu oraz projekt ustawy o zasadach podziału państwa,** które w znacznym stopniu przesądzą istnienie wielkich, czy małych.

Względy oszczędnościowe nie mogą decydować, gdyż **równocześnie ze zniesieniem etatów wzrosną wydatki w dziale emerytur.** Istnieje niepokój w kraju z tego powodu, **że mówi się o zniesieniu 80 powiatów.** Wszyscy są zasypywani protestami z tego powodu.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele rozmaitych klubów, a dyrektor departamentu **Kawecki** oświadczył, że przy przeprowadzaniu kasacji powiatów rząd brał pod uwagę mniej względy oszczędności. Odegrał tu wielką rolę wzgląd stworzenia jednostek samowystarczalnych. **Pierwotnie projektowano skasowanie 34 powiatów. Ostatnio skasowano 20 powiatów** i na razie rząd nie ma zamiaru dalszej kasacji. W czasie debat doszło do scysji między posłami Kl. BB. a socjalistami. Mianowicie ps. **Duch** (BB.) oświadczył, **że w r. 1928 socjaliści szereg mandatów zdobyli dzięki poparciu urzędu bezpieczeństwa w Krakowie.** Jako przykład poseł **Duch zacytował mandaty posłów Pająka i Ciołkosza.** Wywołało to reakcję ze striny socjalikosza. Wywołało to reakcję ze strony socjali- przeciwko wymienionemu zarzutowi pos. Ducha.

—oo—

Nie czekają na opinję rektorów!

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przedyskutowano artykuły ustawy o reformie ustroju szkolnictwa, dotyczące szkół średnich. **Ks. pos. Szydelski** domagał się **pogłębienia wychowania religijno-moralnego, a poseł Lech z Klubu** Nar. wypowiedział się za utrzymaniem **ośmioklasowego gimnazjum,** niezależnie od **nowo** wprowadzanych typów. Poseł **Stefan Dąbrowski** (Kl. Nar.) zgłosił wniosek o **wybranie** podkomisji, która rozpatrzyłaby wnioski zgłoszone w toku dyskusji. Podkomisja ta miałaby rozpatrzyć również **opinję rektorów szkół akademickich, których zjazd obraduje w dniu** dzisiejszym właśnie **nad reformą szkolnictwa.** Drugi wniosek p. Dąbrowskiego odnosił się do odroczenia głosowania nad artykułami, dotyczącemi szkolnictwa średniego do chwili, gdy komisja zapozna się z opinją rektorów szkół akademickich. **W rezultacie wnioski opozycji odrzucono głosami BB.**

„Dzień Polski" odpowiada „Czasowi".

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Konserwatywny warszawski „Dzień Polski" w odpowiedzi na informacje krakowskiego „Czasu" w sprawie memorjałów Senatu Uniw. Jagiell. oraz niedzielnego zjazdu profesorów stwierdza, że nie wspominał nic o tem, jakoby zjazd z dnia 7 b. m. był zjazdem oficjalnym przedstawicieli szkół akademickich. Imputowanie temu zjazdowi uzurpowania sobie jakichkolwiek specjalnych kompetencyj, tak charakterystyczne dla polityków opozycyjnych, „Dzień Polski" uważa za niesłuszne. Tradycje Uniwersytetu Jagiellońskiego są nam doskonale znane, pisze „Dzień Polski", bolejemy jednak jednocześnie nad tem, że tradycyj w danym wypadku nie uszanowano.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj o godz. 10 rano prezesa Rady ministrów **Prystora,** który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu. Następnie p. Prezydent przyjął min. **Norwid-Neugebauera.**

W BŁYSKAWICZNEM TEMPIE.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu plenarnem Sejmu odbyła się dalsza **debata nad budżetem Min. Pracy, poczem przyjęto bez dyskusji budżet Min. Komunikacji, bez dyskusji budżet rent i emerytur oraz budżet Min. Skarbu.**

Posiedzenie idzie dlatego w tak niezwykle szybkim tempie, że **opozycja wyczerpała już niemal przyznane jej kontyngenty czasu.**

ODROCZONY PROCES.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Proces wytoczony przez b. wojewodę Lamota redaktorowi **„Myśli Niepodległej"** Niemojewskiemu nie odbył się z powodu nieprzybycia na rozprawę świadków.

NIE BĘDZIE 1-EJ KLASY.

W Komisji Komunikacyjnej Sejmu p. min. Kuehn zapowiedział, że pierwsza klasa w pociągach zostanie zniesiona Pozostanie ona tylko w pociągach pospiesznych dalekobieżnych.

ZMIANY W B. G. K.

Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego dr. **Schenk,** który był prezesem komitetu budowy nowego gmachu B. G. K. został spensjonowany. Duże zmiany mają nastąpić na stanowiskach w B. G. K. zarówno w centrali, jak i na prowincji.

REKORDOWY WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU FRANCJI.

Bilans Banku Francji na ultimo stycznia wykazuje dalszy rekordowy wzrost zapasu złota w stosunku do wykazu z 22/I, o 936 milj. **do 71 miljardów 625 milj. fr.**

—oo—

TRANSMISJA Z WATYKANU.

Wiedeń, PAT. Radjo wiedeńskie ogłasza, **że jutro w piątek o godz. 11.30 transmitowane będzie nabożeństwo z kościoła Św. Piotra w Rzymie z okazji 10-lecia pontyfikatu Piusa XI. Ojciec Święty** wygłosi przemówienie i **udzieli wiernym** błogosławieństwa.

GEN. GRAZIANI ZMARŁ.

Paryż, 11. 2. (PAT) Wczoraj zmarł w **Paryżu** gen. Graziani, b. szef sztabu generalnego armji francuskiej w czasie wojny. **Generał** Graziani dowodził korpusem na froncie włoskim. W roku 1919 mianowany został szefem francuskiej misji wojskowej na Węgrzech.

Terror w Indjach.

Londyn. (PAT). Władze brytyjskie są poważnie zaniepokojone **wzrostem aktywności terorystycznej w Indjach.** Codziennie prawie **wydarzają się zamachy.** Po ostatnim nieudałym zamachu na gubernatora Bengalu, wczoraj **rzucono bombę** w miejscowości Aramgarch, niedaleko **Bombaju,** przyczem 7 policjantów zostało ciężko rannych.

HENRYK FEDERER: 72

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

——o——

——o0o——

Dziękować, dziękować — powtarzali wolno, lecz bez przerwy — w imieniu gminy najuprzejmiej dziękować przyszli. Jakąż niespodzianką — o dobre nieba — była to żółta koperta z trzema pieczęciami! Przychodzą i od innych rodaków listy z daleka do domu ubogich, przytułku dla sierot i szpitala; ale jakież inne! To jedna żebranina! — Trzeba ciągle tylko płacić, płacić i płacić! Nawet niegodziwcowi, który wyrzekł się ojczystej mowy. Ale dla listu Marksa — najgłębsze uznanie! Ten list powetował tysiąc gorzkich i przykrych epistoł. Wójt chciał z początku podziękować pisemnie. Ale zastanowił się, że godniej będzie wysłać do zacnego ofiarodawcy delegację, którąby mu podziękowała, że tak szlachetnie wobec kraju postąpił. Trudno wszystkim dogodzić — mówił ksiądz, zamieniając porozumiewawcze spojrzenie z towarzyszem — pieniądze te nie idą na bydło ani na paszę, ani na ziarno, więc są tacy, którzy twierdzą, że je trwonimy. Tu duchowny spuścił nisko siwą głowę z dużą jak talerz łysiną ze wstydu nad swoim ludem, który tak ukochał, jak nikt na świecie. A radny ciągnął dalej:

— Lecz wójt stoi na wyższym stopniu, niż ten pospolity tłum, dla niego istnieje coś więcej jak worek owsa lub cielna krowa — on myśli także o duchu swojej gminy. Nie dobrze jak mały i ciasny jest szpital, jak brakuje w nim łóżek i pieniędzy. Wie, jak skąpe odsetki kapią z dóbr gminnych na ubogich. A czy zrobiono co kiedykolwiek dla małych, chorowitych dzieci? Nikt palcem nie kiwnął! Dopiero Marks jak wielki Winkelried, opłacając im wakacje — stworzył im podstawę zdrowego życia. Vivant sedentes!

Marks, zalewany potokiem pochwał, siedział zimny jak kamień. Czasem w napadzie zgryźliwości żałował tej ofiary, czasem, będąc w pobożnem usposobieniu, myślał: wyrządziłem tyle szkody ludziom i zwierzętom, niech się temi pieniądzmi wypłacę ojczyźnie! A jeszcze częściej myślał w swej opieszałości i niepraktyczności: chwała Bogu, że ta cała masa przepisów prawnych i hipotek, na których nic się nie rozumiem — spadła mi z głowy! I czuł się przytem tak dobrze, jak taki, który wspaniałą, lecz przykrą kobietę rzuca drugiemu w ramiona. Rzadko odczuwał właściwą radość ofiarodawcy. Dopiero teraz tryskało z jego oczu złośliwe zadowolenie, że tak dobrze trafił ze swoim podarunkiem, że z całej tej znienawidzonej gromady ludzkiej — otrzymali wszystko ludzie spokojni — a złodzieje i faryzeusze nie skorzystali nic. — i dlatego krzyczeli głośno. To się udało wspaniale! „Vivant sequentes“ — podjął słowo ksiądz Ignacy, po prawiając towarzysza.

— Ten dobry przykład powinien jak pochodnia wskazywać drogę setkom ludzi do tych trzech instytucyj! A prócz tego istnieje czwarty wysoki budynek wielkiego znaczenia, najgodniejszy ze wszyskich, w którym tyle byłoby do roboty. Organy są stare i ochrypłe, ceglana podłoga pełna przepaści jak ten lodowiec, złocenia spełzły a wieża z zegarem od czasu uderzenia pioruna w r. 1836 nie była jeszcze restaurowana. A przecież chrześcijaństwo i porządny dom Boży są chyba najważniejszą rzeczą w gminie.

Z troskliwą, dobrotliwą ciekawością przypatrywał się ksiądz Ignacy swemu dawnemu wychowankowi — począwszy od oczu, czoła, ust i brody, aż po końce stóp. Szukał, czy w tych oczach widnieje jeszcze pobożność a na ustach „Ojcze nasz“; zastanawiał się, czy ten okazały człowiek upadłby jeszcze na kolana przed Wszechmogącym.

Lecz słowa księdza nie podobały się radnemu i zaczął mówić z innej materji:

— Jabym powiedział najchętniej: wracajcie z nami! Bądźcie znowu naszym w miasteczku i na halach. Ale o tem ledwie odważamy się myśleć. Jakże, poszlibyście stąd? Ja, gdy spostrzegłem poraz pierwszy szczyt Eiger i Jungfrau, drżałem tak, że musiałem się trzymać ekscelencji za rękaw. Nie przypuszczałem nigdy, że posiadamy w kraju takie śnieżne cuda i że można podejść do nich tak całkiem blisko bez niebezpieczeństwa i śmiertelnego wypadku. Co za straszliwa potęga i wspaniałość jest w tych dwóch lodowcach nad wsią? Człowiek musi się zdumiewać za każdym razem. Dziś w południe byliśmy tam przy nich na górze nim wyście przyszli, — my, stare niedołęgi!

— Tak, tak, dziesięcioma końmi nie wyciągniętoby was stąd — śmiał się ksiądz. — Ja to wiem, jabym też nie poszedł. Czy gdzie na świecie Bóg jest bliżej? A w niedzielę jest tu też z pewnością Msza i kazanie — drogi Omlisie...

Radny Niklaus zakaszlał gwałtownie. Czyż proboszcz nigdy nie odczepi się od spraw kościelnych? Jest tęgim teologiem i dobrą głową na ambonie, ale każdy miotlarz ma więcej dyplomacji. Ja to zrobię lepiej!

— U nas — zaczął — opowiadają dużo o tem, jaki z was mistrz we wspinaniu. Niedawno dwóch dostojnych młodych ludzi zaszło do gospody „pod wołem“, a po obiedzie spacerowali po miasteczku, fotografowali gimnazjum i stary kościół i Edlingerhof i Pilatus od strony placu i od strony jeziora. A gdzie tylko spotkali mężczyznę w waszym wieku, — pytał zaraz młodszy i smuklejszy z tych panów: Czy znaliście Pilatusa, to jest przewodnika Marksa Omlis? Prawie niegrzecznie zaczepiał każdego, jak młody komendant placu. Potem poszli obaj do proboszcza, który o was mówił jak najlepiej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bojeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.